



# ZYCIĘ PRZEMYSKIE

NR 14 (849)

ROK XVIII

4 KWIETNIA 1984 R.

CENA 10 ZŁ

PL ISSN 0208-6941

## NOWE nie znaczy DOBRE

Dyrektor głosił tezę, że Przemyskie Przedsiębiorstwo Budowlane oddaje bloki bez usterek. Wierzyłem w to do czasu zanim osobiście nie przekonałem się, iż są to czcze przechwałki.

W siedem tygodni po zasiedleniu bloku przy ul. Kociąta 8 w Przemysku chodziła komisja (przedstawiciele PPB, PSM, RPIS, komitetu osiedlowego samorządu mieszkańców i administracji), której lokatorzy mogli zgłaszać usterki. W mieszkaniu nr 3 ruszał się próg, przy kłamekach w kuchni i w pokoju brakowało okrutnie, drzwi od korytarza były górą niedopasowane, wykładzina w dużym pokoju falowała, spod umywalki wyciekła woda, drzwi do łazienki nie domykały się (gdyż ściana jest krzywa), wanna była obita w trzech miejscach, gniazda nie podokreślane. W innych mieszkaniach usterki te powtarzały się, a ponadto były pęknięte umywalki, nieprawidłowo zamontowana muszla i słupek, przeciekały kaloryfery i prysznic, pojawiły się zacieknięcia na sufitach... Oczywiście na wszystko było wytumaczenie: za to, że drzwi i okna nie domykają się — winien jest producent stolarki, przyczyną falowania wykładziny jest zła jej jakość (wykonawca o tym wiedział, złożył nawet reklamację, ale szmelcem podłogę pokrył), pęknięcia wanium i umywalki (tak deficytowych wurobów) wymykają z niefrasobliwości praktykantów, którzy nie uważają przy nożeniu tej armatury sanitarnej itp., itp.

Na 30 lokatorów (w bloku jest 40 mieszkań), którzy życzyli sobie z komisją rozmawiać, zaledwie pięciu nie wniosło żadnych uwag do jakości wykonania mieszkań i zamontowanych w nich urządzeń. Tak naprawdę, to usunęli oni usterki we własnym zakresie.

W „ósemce” budowlani dopuścili się w wielu przypadkach karygodnego marnotrawstwa, ba, nawet posadzenie o sabotaż będzie miało uzasadnienie. Bo jakże inaczej można nazwać zapewnienie oryginalnych otworów w futrynach drzwiowych i wyciananie palnikiem tyłków po stronie przeciwnej (zmienianie drzwi z „lewych” na „prawe”). Wygląda to ohydnie! Albo — po co do mocowania uchwyty na prysznic używać gwoździ 10-centymetrowych, skoro płyta paździerzowa, w którą je wbito, ma 2 cm grubości? Jak można było tak krzywo osadzić drzwi do pokoju, że muszą być one stale zamknięte, albo otwarte na oścież?

SMYK

**S**YTUACJA SŁUŻBY ZDROWIA W PRZEMYSŁU, o czym powszechnie wiadomo, wciąż daleka od ideału. Od czasu do czasu pojawiają się jednak w niej „jaskółki” pewnych zmian na lepsze.

Po latach żarliwych dyskusji, koncepcji i rozmaitych przymiarek organizuje się wreszcie Zespół Opieki Zdrowotnej, którego sprawy są na dobrej drodze ku temu, aby już od połowy br. rozpoczął on swoją działalność. Skorzysta na tej reorganizacji przede wszystkim Wojewódzki Szpital Zespolony, który tym samym zostanie zwolniony z niełatwego dlań obowiązku bezpośredniego nadzoru nad lecznictwem otwartym (z wyjątkiem specjalistycznych poradni o charakterze wojewódzkim, których się jeszcze nie powiększy). Dzięki temu szpital w znacznie większym, niż do tej pory stopniu będzie mógł się zająć swoimi problemami i pacjentami.

W ub. roku z pomocy WSZ skorzystało 18 475 chorych. Sporym osiągnięciem, jak na warunki (głównie lokalowe) jego działalności, jest fakt hospitalizowania wszystkich występujących zółtaczek oraz to, że mimo dotkliwych braków kadrowych, żaden z oddziałów nie przerwał okresowo swojej pracy. Prowadzone sukcesywnie przedsięwzięcia inwestycyjno-remontowe poprawiły m. in. zaopatrzenie obiektów szpitalnych w wodę, nie powinno być żadnych kłopotów (a kiedyś bywały) z dostawami energii elektrycznej.

Trwa remont obiektów byłego „poprawczaka” na Lipowicy, gdzie — przyszłości znajdują się oddziały niezabie-

dział płucny i chemioterapii nowotworowej, a więc te, których brak przysparza dziś tak wiele problemów. Znacznie wcześniej ruszy rozbudowywany oddział radiologiczny, który zostanie wyposażony w nowoczesną aparaturę do pro-

rażnie odbija się na poziomie pracy i świadczonych pacjentom usług. Podobnie w przypadku pielęgniarek i lekarzy. Z tych ostatnich najbardziej brakuje szpitalowi anesteziologów, pediatrów i radiologów (a i w lecznictwie otwartym nie bardzo jest komu pracować).

Nie byłoby kłopotów kadrowych, gdyby znalazły się w Przemysku mieszkańcy dla chętnych (a tych nie brak) ze stażem, dobrymi kwalifikacjami i potrzebnymi WSZ specjalizacjami. Rozpoczęcie budowy pierwszego z hotelowców na terenie wznoszonego nowego szpitala daje nadzieję poprawy sytuacji kadrowej: za 5-7, może 10 lat. Ale co robić przez ten czas — powiedzieć chorym, żeby nie sprawiali kłopotu?!

Inny przykład. Brak mieszkania dla lokatora sąsiadującego z jedynym, służącym lecznictwu otwartemu 65-tyśięcznemu miastu laboratorium przy ul. 3 Maja niezwykle komplikuje mu pracę. Zamiar utworzenia punktu pobierania materiałów do badań po drugiej stronie Sanu będzie dlań pewnym odciążeniem, ale kolejki, kilkutygodniowe nieraz wyczekiwanie na wyniki, stracony czas i stargane nerwy pacjentów — pozostaną na porządku dnia.

Coraz ostrzejsze kłopoty paliwowe nie ominęły i służby zdrowia. Kolejne „obciążenie” przydziału paliw o bez mała 50 proc. stawia aktualnie transport sanitarny w sytuacji „podbramkowej”. Podobnie z lekami. Z dnia na dzień ubywają kolejne pozycje ze spisu dostępnych jeszcze leków (rejestr „deficytów”, sporządzany przez resort, osiągnie niebawem objętość broszury) — głównie tych, które produkowane są, a raczej były w oparciu o sprowadzane z zagranicy surowce i komponenty. Dobrze, że są jeszcze dary, które w znaczącym stopniu ratują sytuację, ale co będzie kiedy one się skończą w roku przyszłym (a taka jest zapowiedź)?

Nieustannie prowadzone są korekty natury organizacyjnej, podnosi swe kwalifikacje personel, rośnie dyscyplina pracy, nie brak wielu dowodów ofiarności i zapału do coraz lepszego służenia społeczeństwu. Nie wszystko jednak, mimo najlepszych chęci, udaje się załatwić we własnym zakresie. I w tym kontekście apel o wciąż, naprawdę „zielone światło” dla (nie tylko przemyskiej zresztą) służby zdrowia pozostaje aktualny. Potrzebna jej ciągła, wielostronna pomoc i klimat sprzyjający lepszym efektom pracy. Zachodzące przemiany na lepsze nie powinny nikogo uspokajać, tym bardziej że w innych miastach regionu — nie tylko moja to opinia — zachodzą one szybciej i przynoszą większe efekty.

### W przemyskiej służbie zdrowia

## Krok do przodu i co dalej?

gowe WSZ. Natomiast w kompleksie szpitalnym przy ul. Słowackiego coraz lepszemu tempu nabiera adaptacja budynku na oddział ginekologiczno-położniczy. „Porodówka” uzyska wreszcie należne jej warunki do pracy, zaś opuszczone przez nią pomieszczenia przejmą inne oddziały (głównie chirurgia dziecięca). Ponadto w najbliższych 2 latach WSZ zamierza utworzyć III oddział wewnętrzny (o profilu geriatrycznym), od-

wadzenia badań naczyniowych, łącznie z tzw. torem telewizyjnym.

Perspektywa pozytywnych przemian i powiększenia bazy leczniczej nie przesłoni jednak wielu bardzo istotnych problemów, którymi lecznictwo zamknięte żyje każdego dnia. Niskie płace i uciążliwy charakter pracy są skuteczną barierą uniemożliwiającą uzupełnienie kadry salowych, których brak tak wy-



Stefania Król, uczennica Liceum Medycznego (kl. V) z dwuletnim Grzesiem Potoczny w czasie praktycznych zajęć na Oddziale Dziecięcym WSZ w Przemysku.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Z3.





Przewodniczący WRN Jerzy Mastalerczyk dekoruje odznakami „Zasłużony dla województwa przemyskiego”.

## Pozazdrościć dynowianom...

DYNÓW wzbogacił się o nowoczesny obiekt gastronomiczno-handlowy, mieszczący również administrację Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. 22 marca oddano do użytku restaurację, piwiarnię, kawiarnię, cocktail-bar — łącznie 660 miejsc konsumpcyjnych. W okresie letnim na dwóch tarasach będzie można wygospodarować kilkadziesiąt dodatkowych miejsc. Otwarcie domu handlowego nastąpi za kilka tygodni. Koszt tej inwestycji wyniósł ponad 110 mln złotych, budowa trwała kilka lat, wykonawcą było początkowo Sanockie Przedsiębiorstwo Budowlane, a ostatnio — Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane (kierownik budowy Józef Bury). O wystrój wnętrz zadbał rzeszowski „Budrem” wywiązując się ze swego zadania doskonale. Takiej inwestycji mogą dynowianom pozazdrościć mieszkańcy innych miast naszego województwa.

Na uroczystość otwarcia przybyli liczni mieszkańcy Dynowa, radni oraz przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz województwa z przewodniczącym WRN Jerzym Mastalerczykiem, sekretarzem KW PZPR Zdzisławem Januszewskim, przewodniczącym Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego Zdzisławem Drewniowskim i wicewojewodą Marią Marszał. Jednemu z przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych — Kazimierzowi Piejce przyznano odznakę „Zasłużony dla województwa przemyskiego”. Otrzymał ją ponadto Tadeusz Majda — kierownik zakładu „Respan” i Emil Fuksa — soltys wsi Lubno. Odznakami „Zasłużony pracownik handlu” uhonorowano Mariana Sire, Krystynę Pinkowicz, Jana Drewniaka, Kunegundę Wandas i Marię Buldys.

Tekst i zdjęcie:  
T. ZIEMBOLEWSKA

## Tona ropy za... 3 garnitury

Bardzo dobre wyniki produkcyjne, uzyskuje w br. załoga Zakładów Przemysłu Odrzeźowego „Vistula” w Przeworsku, która w ciągu dwóch pierwszych miesięcy uszyła ponad 37 tysięcy modnych, o bogatej gamie kolorystycznej, ubrań męskich z elanowej, tj. o 7300 sztuk więcej niż w takim samym okresie roku ubiegłego. Stało się to możliwe głównie dzięki znacznemu wzrostowi wydajności pracy, co pozwoliło na odczuwalne zwiększenie zarobków poszcze-

gólnych pracowników. Przeworska „Vistula” jest także liczącym się eksporterem swych wyrobów do ZSRR, dokąd dostarczyła 24 tysiące garniturów. Eksport do Związku Radzieckiego jest dla naszego kraju bardzo opłacalny, gdyż za trzy garnitury możemy zakupić np. 1 tonę radzieckiej ropy naftowej, za którą w krajach zachodnich musielibyśmy płacić — oczywiście w dolarach — znacznie drożej.

(J)

## Giełda wyrobów rzemieślniczych

Kilka dni przed rozpoczęciem Wiosennych Targów Krajowych, zorganizowano w Przemysku giełdę wyrobów rzemieślniczych. Z ofertami, do realizacji jeszcze w II półroczu tego roku, wystąpiły: Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy z Lubaczowa, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Chemicznego „San” z Jarosławia i Włókiennicza Spółdzielnia Pracy z Radymna oraz Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usługowo-Wytwórcza, Spółdzielnia Rzemieślnicza „Przyszłość” i Przedsiębiorstwo Polonijno-Zagraniczne „Carpatia” z Przemysła.

Celem giełdy było umożliwienie lokalnym wytwórcom sprzedaży swych wyrobów jednostkom handlowym, działającym w obrębie województwa. Takie transakcje są najkorzystniejsze z uwagi na oszczędności w kosztach transportu. Niestety, z możliwości zbycia swej produkcji na miejscu skorzystali nieliczni spośród 26 zaproszonych przez organizatorów — Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy oraz Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego.

Wartość zawartych na giełdzie umów — 42 mln zł (oferty wynosiły łącznie 50 mln zł). Największym wzięciem cie-

## Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP

W kołach i instancjach Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej trwają eliminacje I i II stopnia IX edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej pod hasłem „40 lat PRL”.

W Rejonie Przeladunkowym Węzła PKP Żurawica — Przemysł w eliminacjach udział wzięło 115 członków ZSMP z 12 kół. Finał zakładowy olimpiady odbył się w Domu Kultury Kolejarza. Największym zasobem wiedzy wykazali się: przedstawicielka koła ZSMP przy „Hartwigu” w Żurawicy, HANNA KOPCIEWICZ, na miejscu II uplasowała się ELŻBIETA CHYTRA ze stacji Medyka, III miejsce zajął EDWARD JASIŃSKI z Samochodowni w Przemysku, którzy zakwalifikowali się do eliminacji miejskich Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP (odbędą się w początkach kwietnia br.).

Podczas imprezy wystąpił wojskowy zespół artystyczny, kierowany przez sierż. Ryszarda Kudelskiego.

RB

## Będzie porodówka w Pruchniku

Ze względu na brak właściwego zaplecza, porodówka w Pruchniku uległa likwidacji. Na szczęście — tymczasowej. Po rozpatrzeniu argumentów „za” i „przeciw”, podjęto decyzję o utrzymaniu tej placówki służby zdrowia. Obecnie trwa remont kapitalny budynku, w którym mieścić się będzie pralnia. Czynione są starania, by prace zostały ukończone w bieżącym miesiącu. O ile wysiłki powiedzą się, to porodówka w Pruchniku wznówi działalność w dniu Święta Pracy.

woj

## Aerobic w hucie

Z inicjatywy Zakładowego Domu Kultury Huty Szkła Opakowaniowego „Jarosław”, ogniska TKKF „Hutnik”, a także ZZ ZSMP — w zakładzie tym zainaugurowano otwarty kurs aerobiku. Uczestniczy w nim blisko 100 pań, które — idąc śladem Sydney Rome i Jane Fondy — zamierzają zachować na długo dobrą kondycję i zgrabną sylwetkę. Zajęcia, w trzech grupach wiekowych, prowadzone są trzy razy w tygodniu, pod okiem instruktorki: mgr inż. Marty Wolak i mgr inż. Teresy Szycher.

(krym)

## Cebula przyprawia życie



## Po IX Kongresie ZSL

### REFLEKSJE Z SALI KONGRESOWEJ

Przed kilku dniami zakończył się IX Kongres ZSL. Jego obrady były szeroko relacjonowane przez środki masowego przekazu, dzisiaj o refleksję na temat przebiegu tego forum ludowców poprosiliśmy jednego z delegatów, prezesa WK ZSL w Przemysku ROMANA SZARKA.

— Uczestniczyłem w VIII Kongresie, przyglądałem się VII, ale ten, IX, był odmienny od tamtych, w pewnym sensie historyczny i — jak sądzę — otworzył nowy okres w dziejach ruchu ludowego. Na taką ocenę złożyło się kilka czynników.

Po pierwsze — jego rozmiar. Mam tu na myśli długotrwałe i dobre przygotowanie materiałów na kongres, które były przedyskutowane kilkakrotnie, począwszy od kół, aż po Naczelny Komitet. Obrady poprzedziły spotkania delegatów z wyborcami, wspólne dyskusje, spotkania resortowe w NK.

Po drugie — bardzo dobra propaganda w środkach masowego przekazu, plakaty na ulicach Warszawy, obrady w najbardziej reprezentacyjnej sali — Sali Kongresowej.

Po trzecie — udział 19 delegacji zagranicznych reprezentujących prawie wszystkie kontynenty. Miały one możliwość szerszego spojrzenia na nasze rolnictwo, nawiązano przy tym liczne kontakty.

Wreszcie rzecz najważniejsza — był to kongres, który po raz pierwszy przyjął podstawowy dokument ważny dla przyszłości stronnictwa — „Deklarację ideową”. Uchwalono też „Program działania” oraz Statut. Najważniejszy jest ten pierwszy dokument, który jasno określa, że ZSL jest partią polityczną klasy chłopskiej, która przyjmując cele i zasady budowy ustroju socjalistycznego widzi w nim szansę spełnienia ideałów ruchu ludowego. Stronnictwo wypracowało samodzielny program, który — jak mówiono — wyprowadza ZSL z optoków, a wprowadza w życie polityczne i społeczno-gospodarcze całego kraju.

Inny moment — czterodniowe obrady nacechowane były powagą i odpowiedzialnością za losy narodu, ludowego państwa, za autorytet stronnictwa. Dyskusja była szczera, bezpośrednia, często bardzo krytyczna, szczególnie jeśli chodzi o zaopatrzenie rolnictwa w podstawowe środki do produkcji rolnej. Krytycznie oceniano również przeszłość. Mówiono, że za dużo jest uchwał, deklaracji, a za mało właściwego ich wprowadzania w życie, nieraz odchodzących od wcześniejszych ustaleń — uwagi te dotyczyły

Chełabym jeszcze zwrócić uwagę na dwa momenty. Podczas przerwy w obradach delegaci mieli możliwość bezpośrednich rozmów z członkami rządu, z premierem na czele, z czego zresztą skwapliwie korzystali. Była też okazja przekazywania swoich opinii i refleksji dziennikarzom, którzy podczas przerwy w obradach mieli sporo pracy. Wspomnieć jeszcze warto o bogatej ofercie wydawnictwa, które zapromowały delegatom wiele atrakcyjnych książek z różnych dziedzin.

Not.(cd)

# Skuteczna walka ze społecznymi plagami w rękach nas wszystkich

## Kryzys nie dla wszystkich

Wszelkie naruszenia norm życia i prawa budziły i nadal budzą protest społeczeństwa, tym większy im są one dotkliwsze i powszechniejsze. Określenie: patologia społeczna niegdys używane rzadko, weszło obecnie na co dzień do naszego słownictwa. Nie może być inaczej, jeśli każdy z nas styka się niemal na każdym kroku z alkoholizmem, łapownictwem i z dziesiątkiem odmian spekulacji.

W okresie trudności, które przyniósł kryzys, szczególnie denerwuje ludzi łamanie prawa w dziedzinie życia gospodarczego, oburzają fakty zbijania fortun poprzez kombinacje i to w państwie, którego ustrój w samych swych założeniach zakłada walkę z wszelkimi przejawami niesprawiedliwości społecznej.

Przez kilka dziesiątków lat władzy ludowej przywykliśmy niejako do przekonania, że źródłem dobrobytu może być tylko praca. Tak było, ale nie jest. Dziś do pieniędzy dochodzą najczęściej ludzie mający głowy nie do rzetelnej pracy, a do robienia interesów, kombinatorzy umiejący wykorzystywać okoliczności. Prawda jest bowiem taka — nie wszyscy uciernieli w kryzysie sa tacy, którzy wyciągają z niego korzyści i to wcale niemałe. Drażni to zwłaszcza robotników, dla których praca jest jedynym źródłem utrzymania i to często bardzo skromnego.

## Powrót do tematu

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom tej klasy społecznej, której partia jest przywódcą, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR uchwaliła w maju 1983 roku plan działań polityczno-organizacyjnych, zawierających do nasilenia walki z objawami patologii społecznej i zahamowania zjawisk zagrażających poczuciu sprawiedliwości i praworządności. Specjalne zadania wyznaczył z niego dla członków

partii pracujących w organach ścigania, kontroli i wymiaru sprawiedliwości. Po dziesięciu miesiącach egzekutywa wróciła do tego tematu, oceniła efekty działań i wskazała na niedostatki, na tym, jakże istotnym dla przyszłości kraju, froncie walki ze złem.

Prokuratury wojewódzka i rejonowe postępując zgodnie z zaleceniami partii objęły szczególnym nadzorem postępowania przygotowawcze w najważniejszych przestępstwach gospodarczych i kryminalnych, zwracając uwagę na sprawny ich prowadzenie. W przypadkach rozboju i aferowych zagarnięć mienia stosowały nawet doraźny tryb postępowania (w czasie trwania stanu wojennego). Wydały w sprawach gospodarczych 74 postanowienia o zabezpieczeniu majątkowym. W oparciu o te decyzje organy egzekucyjne zajęły składniki majątkowe przestępców na łączną wartość 6,7 mln złotych. W wielu sprawach prokuratorzy występowali z żądaniem dowolnego naprawienia szkody przez sprawców. Wpływ do skarbu państwa z tego tytułu wyniósł 2 mln złotych. We wszystkich przypadkach przewidzianych ustawą prokuratorzy wnioskowali w sądach o dodatkowe kary w postaci konfiskaty mienia. Chodziło o to by aferażyści, złodzieje mienia społecznego i kombinatorzy przekonali się, że kraść i spekulować nie popłaca.

Aktywnie pracował Wojewódzki Zespół do Walki ze Spekulacją w zakresie realizacji ustawy antyspekulacyjnej oraz ustawy o wychowaniu w trzeźwości i zwalczaniu alkoholizmu. Do kolegów orzekających skierowano dziesiątki wniosków za wykroczenia przeciwko interesom konsumentów zlikwidowano ponad 50 bimbrowni, nasłono represje w stosunku do osób prowadzących pojazdy po spożyciu alkoholu. W ramach akcji „Rynek” ukarano mandatami 1155 osób i zakwestionowano towary będące przedmiotem spekulacji na kwotę ponad 1,8 mln złotych.

Przeciwdziałali bogaceniu się określonych grup kosztem społeczeństwa (nie przez rzetelną pracę, ale kombinację) inspektorzy urzędów i Izby Skarbowej. W 1983 roku przeprowadzili oni 1840 kontroli, ujawniając 587 przestępstw podatkowych. Ich sprawcy nie doprowadzili do skarbu państwa

w postaci podatków blisko 20 mln złotych. Weryfikując bilanse przedsiębiorstw polonijnych inspektorzy dokonali dodatkowego przypisu podatku na kwotę 2,6 mln złotych.

## Alkoholizm — źródło zła

Jak wynika z danych statystycznych, 40 proc. wykroczeń popełnionych w 1983 roku osoby działające pod wpływem alkoholu, jeśli natomiast chodzi o przestępstwa, to udział nietrzeźwych wyniósł średnio 22 proc. (w przypadkach napadów — 60 proc., zabójstw — 50 proc.). Wymowa tych liczb jest następująca: walczyć z alkoholizmem możemy obniżając wskaźnik przestępczości. Warto przy tym wiedzieć że w ubiegłym roku na każdego statystycznego mieszkańca województwa przypadło 10,5 litra wypitej wódki. To już nie przelewki. Mimo obostrzenia przepisów pije się w zakładach pracy, a wiele kierownictw toleruje to zjawisko. Do walki z alkoholizmem włączyły się niektóre organizacje społeczne i komitety samorządu mieszkańców, ograniczono liczbę punktów sprzedaży alkoholu, zaostrzono represje w stosunku do osób kierujących pojazdami po spożyciu alkoholu (do kolegów skierowano 1050 wniosków karnych), lecz mimo to efekty działań są daleko mniejsze od oczekiwanych przez społeczeństwo. Dlaczego tak się dzieje? Stanowisko członków egzekutywy było w tym względzie jednoznaczne: do zwalczania patologii społecznej winni włączyć się wszyscy obywatele pragnący ładu, porządku, chcący żyć w spokoju i w przekonaniu, że nie im i ich mieniu nie zagraża. Nie można oglądać się tylko na milicję, prokuraturę i liczne komisje społeczne, trzeba im pomagać w nielatywnej pracy. We własnym interesie.

Organizacje partyjne działające przy organach ścigania wzięły sobie mocno do serca ubiegłoroczne zalecenia Egzekutywy KW PZPR, ale nie uczyniły tego wszystkie POP w placówkach handlowych, instytucjach, zakładach pracy. Tolerancja w stosunku do tych, którzy łamią prawo, jest nadal zbyt wysoka — w drobnych i większych sprawach.

Ludzi pracy oburza zjawisko pasożytnictwa, denerwują „niebieskie ptaki”, które nie sieją, nie orzą, ale żyją i to wielokrotnie dobrze. Jest to problem trudny i skomplikowany pod względem prawnym toteż efekty działań są mierne. Na szczęście zjawisko to w naszym województwie nie tak znowu wielkie.

Sądy, prokuratury, milicja prowadzi działalność profilaktyczną, a także wychowawczą (m. in. spotkania z załogami i młodzieżą szkolną). Jej rezultatem jest odczuwalny spadek udziału nieletnich w przestępstwach i zmniejszenie liczby nieletnich sprawców z 305 w 1982 roku do 192 w 1983 roku. Wywodzą się oni głównie z Przemysła i Jarosławia, z rodzin alkoholików (prokuratorzy wniesli do sądów 15 wniosków o ograniczenie lub pozabawienie praw rodzicielskich).

Egzekutywa uznała, że należy uaktywnić komisje do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi, reaktywować działalność Kuratorskiego Ośrodka Pracy z Młodzieżą i w ogóle zaangażować do pracy na tym odcinku frontu o zdrowie moralne społeczeństwa możliwie jak najwięcej ludzi, a w każdym razie wszystkich członków partii.

## Mocna ręka i społeczne wsparcie

Na uznanie i wdzięczność obywateli zasłużyli sobie społeczni członkowie kolegów orzekających. Zdarzały się jednak przypadki nieuzasadnionej tolerancji, zapomiano, że tam, gdzie zawodzi wychowanie, a zło pieni się nadal, potrzeba mocnej ręki w jego zwalczaniu. Takie jest ogólne odczucie społeczne.

Zastanawiali się członkowie egzekutywy i uczestniczące w jej obradach kierownictwa milicji, prokuratury i sądownictwa nad tym, czy prowadzona od dwóch lat ostra walka ze zjawiskami patologii społecznej przynosi rezultaty i jak ten problem wygląda u nas w zestawieniu z danymi ogólnokrajowymi. Przytoczone wyżej liczby mają taką wymowę: powołane do walki z przestępczością organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości nie różnią, pewnie jednak zjawiska jak np. brak towarów na rynku stanowią pokusę dla elementów spekulacyjnych i przestępczych. Ludność naszego województwa stanowi ponad 1 proc. mieszkańców Polski, jednocześnie liczba przestępstw wynosi analogicznie 0,8 proc. Nie jest więc źle, ale mogłoby być znacznie lepiej, zważywszy na niewielką urbanizację Przemyskiego. Aby jednak tak się stało organom ścigania potrzebne jest powszechne wsparcie.

Z. ZIEMBOLEWSKI

## Plenum WK SD

### Ochrona środowiska i sprawy wewnętrzne partyjne

X plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego (26 r. ca) poświęcone było kilku tematom, przy czym problemem zasadniczym były sprawy związane z ochroną środowiska w Przemyskim (wkrótce poświęcimy temu zagadnieniu odrębną publikację). W tej części obrad, którymi kierował przewodniczący WK SD Franciszek Herzman, uczestniczyli m. in.: członek Prezydium CK SD, podsekretarz stanu w Centralnym Urzędzie Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Krzysztof Zaremba, członkowie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego z jego przewodniczącym Zdzisławem Drewniowskim, sekretarz KW PZPR Zdzisław Januszewski, wicewojewoda Mari. Marszał oraz przedstawiciele kilku instytucji i placówek zajmujących się w różny sposób sprawami związanymi z kontrolą i ochroną naturalnego środowiska człowieka.

Wstępem do dyskusji w tej części obrad były referaty wygłoszone przez sekretarza WK SD Władysława Burnatowicza i wicewojewodę M. Marszał. Skupili się oni głównie na zagrożeniach naturalnego środowiska oraz na przeciwdziałaniu procesowi degeneracji. W dyskusji w której głos zabrali: Jerzy Gniewek, Bogusław Gębarowicz, Sylwester Brodziński, Tadeusz Wziątek, Lucja Łyjak, Jan Osada i Krzysztof Zaremba, wskazywano m. in. na fakt, że same przepisy niewiele w tym względzie zmieniają, jeśli w ślad za nimi nie pójdą odpowiednie środki finansowe, jeśli zakłady pracy, i każdy z nas, nie będzie w pełni świadomy, że człowiek — poprzez swoją działalność — sam doprowadza do zachwiania naturalnej równowagi w przyrodzie. Cierpi na tym ludzkie zdrowie, giną niektóre gatunki zwierząt i roślin.

W kolejnej części obrad (już bez udziału zaproszonych gości) zebrani zapoznali się ze sprawozdaniem z działalności Prezydium WK SD od poprzedniego plenum. Uchwalono też plan pracy WK na rok bieżący oraz ustalono liczbę kandydatów na radnych WRN z ramienia stronnictwa. Najważniejsze zadania instancji — operując hasłami — to cena działalności członków stronnictwa w pracach rad narodowych minionej kadencji, a także ich udział w kampanii przed czerwcowymi wyborami. WK SD zajmować się również będzie sprawami związanymi z aktywizacją i podnoszeniem poziomu pracy politycznej kół i instancji miejskich.

(ed)



## Uciekło „nie”

W artykule pt. „Kto ma rację?” („Życie” z 21 marca br.) wskutek nieuważnej adiustacji maszynopisu doszło do wypaczenia sensu drugiego zdania. Prawdopodobnie powinno ono brzmieć: „Wypada tu przyznać, że czasem z różnych przyczyn rozwiązania takie są niemożliwe, zwłaszcza wtedy, gdy załatwienie wniosku osoby lub grupy osób wiąże się z niewspółmiernie wysokimi kosztami, czyli, gdy staje się nieopłacalne”.

Za przeoczenie przepraszamy Autora i Czytelników.



# KALENDARZ HISTORYCZNY

1	8	15	22	29
2	9	16	23	30
3	10	17		31
4				
5				
6				
7				



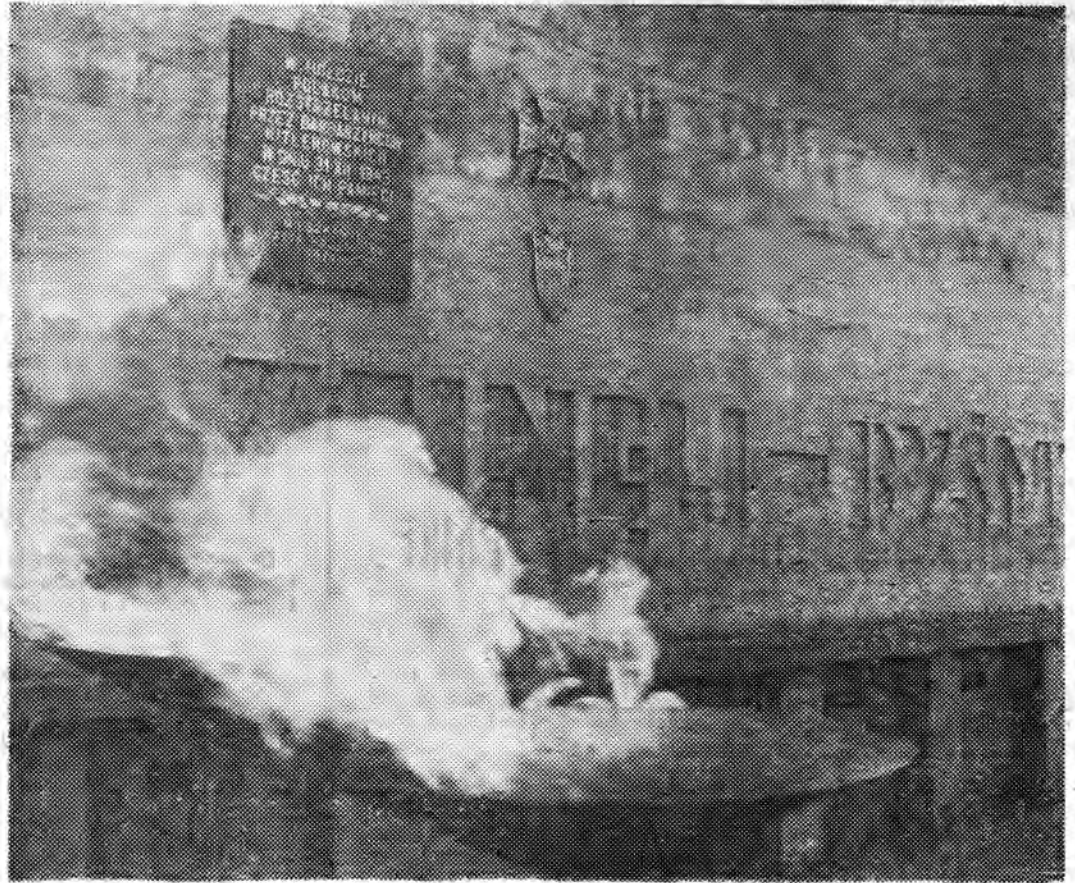
- 4 IV 1841 — Urodził się Anatol Lewicki, nauczyciel gimnazjum przemyskiego, archiwista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu prac historycznych
- 5 IV 1629 — Zygmunt III potwierdza mieszczanom przemyskim posiadanie Pikulic i Zasania.  
1660 — Sekretarz królewski podaje wykaz artykułów żywnościowych, które Przemysł ma dostarczyć wojskom carskim przechodzącym przez miasto.
- 6 IV 1621 — Władze miejskie Lubaczowa oskarżyły księdza Mariana Dobrostańskiego o zorganizowanie zbrojnego napadu na cerkiew i zrabowanie przedmiotów kultu religijnego.  
1716 — Żydzi przemyscy zostali poinformowani o uchwalonym przez sejmik w Wiszni generalnym pogłównym żydowskim
- 7 IV 1340 — Książę Bolesław Jerzy Trojdenowicz został zamordowany za popieranie starań o mianowanie biskupa łacińskiego w Przemysłu.



- 1656 — Jan Kazimierz, w uznaniu wiedzy nauczyciela filozofii Tereszkiewicza w Przemysłu, wyjmując go spod jurysdykcji miejskiej i poddaje królewskiej.
- 1699 — Mieszczanie przemyscy wnoszą skargę na wojska Radziwiłła, które wyrządziły znaczne szkody w czasie pobytu w mieście.
- 1781 — Władze miejskie omawiały sprawę naprawy ratusza przemyskiego.
- 8 IV 1578 — Stefan Batory nadał miastu Przeworsk przywilej zezwalający na zwalczanie partaczy.  
1774 — Władze miejskie Przemysła polecają właścicielom kamienic, by naprawili przed nimi bruki (do połowy drogi).  
1879 — Za rozpowszechnianie hasła i pism socjalistycznych aresztowano ucznia gimnazjum przemyskiego, Szczepana Petrykę.
- 9 IV 1554 — Zygmunt August nakazuje władzom miejskim naprawę mostów w Przemysłu.
- 10 IX 1910 — Otwarcie muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu.  
1943 — Walka Oddziałów BCH z Niemcami w rejonie lasów nienadawsko-kramarzowskich. Zginęło 16 Niemców.

Oprac. dr ZDZISŁAW KONIECZNY

## KWIECIEŃ — MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ



Sciana straceń na Małym Ryneczku w Przemysłu.

Fot. R. PAWŁOWSKI

# Martyrologia Przemysła 1939—1944

„Weź do ręki tej ziemi garstkę,  
Sćciśnij w dłoń, krew z niej popłynie...”  
JERZY ZAGORSKI

Każda wojna to zaprzeczenie człowieczeństwa, niebывały wzrost nienawiści, zniszczenie dorobku całych pokoleń, rozpętanie nie mającego granic okrucieństwa oraz deptanie ludzkiej godności i szlachetnych uczuć. Dlatego okrucieństwo wojny nie może ulec zapomnieniu. Nie może pozostać bez echa krew bezbronnym ofiar ani też serdeczny płacz — zrozpaczonych po stracie swych najbliższych — matek, siostr i dzieci. Nie może pozostać bez należytej czci pamięć tych wszystkich, którzy złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny, byśmy mogli spokojnie żyć.

Jak wielką cenę trzeba płacić za utratę wolności i pokoju, najlepiej ilustruje bilans strat ludnościowych.

W czasie II wojny światowej ubyło w Przemysłu 34 128\* mieszkańców, co w stosunku do okresu przedwojennego wyniosło 55 proc. Miało to katastrofalny wpływ na dalszy rozwój miasta — liczba mieszkańców zmniejszyła się do stanu sprzed 55 lat czyli z 1890 r. Udało się, co prawda, w 1933 r., doprowadzić do wyrównania ogólnej liczby ludności, lecz nastąpiło to w wyniku zwiększenia powierzchni Przemysła o 349,6 proc., przy równoczesnym zmniejszeniu się o 50 proc. zagęszczenia mieszkańców na 1 km kw. Spośród stałych mieszkańców Przemysła — wg przeprowadzonego szacunku — utracili życie 22 333 osoby, co stanowi 40

proc. liczby stałej ludności z okresu przedwojennego. Straty te należą do największych w skali kraju. Wystarczy powiedzieć, że są one porównawczo wyższe o 18 proc. od strat łącznych poniesionych przez Polskę, a należących do największych na świecie. Przykładem może tu być Norwegia, posiadająca w 1939 r. 2,9 mln mieszkańców, a w której w latach II wojny zginęło 8600 osób.

Zamiarem okupanta była germanizacja Przemysła poprzedzona eksterminacją miejscowej ludności. Zamiary te systematycznie realizowano, choć początkowo był to proces powolny.

Do masowej eksterminacji przystąpili hitlerowcy 16 lipca 1942 r. rozpoczynając od izolacji ludności żydowskiej w getcie. Jej biologiczne wyniszczanie odbywało się pewnymi etapami, zwanymi akcjami. W wyniku pierwszej z nich (w okresie od 27 lipca do 3 sierpnia 1942 r.) wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu 10 000 osób, a kilkaset rozstrzelano na miejscu. Drugą akcją przeprowadzono 15 listopada tego roku — przetransportowano wówczas do obozu w Oświęcimiu ponad 2000 osób. Ostatnią odbyła się 2 września 1943 r. — wywieziono do Oświęcimia 2000 osób. Ci, którzy zdołali się ukryć (ok. 500 osób) 11 września 1943 roku zostali rozstrzelani na terenie szkoły przy ul. Kopernika.

12 września 1943 r. okupant przystąpił do eksterminacji ludności polskiej. Zaczęto od masowego terroru przez ogłoszenie 1 listopada 1943 r. pierwszej listy zakładników z których dziesięciu pierwszych rozstrzelano. Dalsze listy ukazały się 15 stycznia, 23 lutego, 17 maja i ostatnia 19 lipca 1944 roku. Masowe aresztowania (szczególnie w środowisku kolejarskim i wśród pracowników fabryki „Polna”) i wywózki na roboty do Niemiec i do obozów koncentracyjnych trwały. Ponad 500 Polaków straciło życie za udzielenie pomocy ludności żydowskiej (przykładem hitlerowskiego bestialstwa może być rozstrzelanie 8-osobowej rodziny za ukrycie żydowskiego dziecka)...

Wyzwolenie Przemysła, które nastąpiło 27 lipca 1944 r. przerwało zbrodnicze poczynania okupanta.

LESZEK M. WŁODEK

\* Ubytek ludności Przemysła w rozbięciu na grupy narodowościowe przedstawia się następująco: Żydzi — 17 561. Polacy — 17 227 (niezgodność z podaną wielkością łączną wynika stąd, iż do miasta w tym czasie przybyło 1000 osób innych narodowości).

## Bilans przemyskiej MRN

# Kwiaty od prezydenta

Sesja w dniu 23 marca zakończyła swoją działalność przemyska Miejska Rada Narodowa VIII kadencji, której inauguracyjne posiedzenie odbyło się 16 lutego 1978 roku. W pożegnaniu radnych uczestniczyli przedstawiciele władz administracyjnych i politycznych miasta, ZSL, SD, PRON i młodzieży. Na ostatnim spotkaniu MRN podsumowała swoją działalność na tle realizacji zadań społeczno-gospodarczego rozwoju miasta w latach 1978-1983. Jej praca zyskała wysoką ocenę — czego dowodem wystąpienia prezydenta i I sekretarza KM PZPR — za szczególnie aktywny udział organizacyjno-inspiratorski na rzecz poprawy warunków życia mieszkańców grodu oraz rozwoju gospodarki komunalnej, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, handlu i usług. W uznaniu dorobku MRN w toku blisko 6-letniej działalności — prezydent uchronował ją symboliczną wianką kwiatów, zaś wyróżniającym się aktywnością radnym wręczono gratulacyjne dyplomy.

Bardzo trudną rzeczą jest omówienie w kilku zdaniach efektów pracy przemyskich radnych, na które w tak znacznym stopniu wpływały lata niepokojów społecznych, uwarunkowania okresu stanu wojennego i kryzysowe realia. Dlatego też przedstawimy jedynie najistotniejsze wydarzenia VIII kadencji obrazujące jej plusy i minusy.

## Radnych z Dynowa sześćioletni obrachunek

Podobnie jak w innych miastach i gminach, również w Dynowie Rada Narodowa Miasta i Gminy oceniła na ostatniej sesji całokształt swej działalności w trwającej sześć lat kadencji. Rzetelny był to obrachunek, nie zabrakło w nim akcentów krytycznych, w sumie jednak, jak powiedział uczestniczący w obradach przewodniczący WRN JERZY MASTALERCZYK: „Rada dobrze wywiązała się ze swych zadań, choć były one niełatwe, a kadencja przypadła na niezwykle trudny okres. Z tym też większą sa-

tysfakcją mogą, z upoważnienia przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, podziękować radnym za ich trud i pracę, której nie szczędzili dla społeczeństwa”.

Przewodnicząca RNMiG w Dynowie ANNA KOWALSKA tak oto zrelacjonowała jej działalność (fragmenty): „(...) W okresie kadencji rada odbyła 22 sesje zwyczajne, na których rozpatrzono 31 problemowych zagadnień istotnych dla miasta i gminy, przy czym aż 37 proc. spraw

W chwili wyboru MRN skupiała 80 radnych (PZPR — 41, SD — 10, ZSL — 5, bezpartyjni — 24), w tym 25 kobiet; 45 radnych obdarzono mandatem zaufania po raz pierwszy, 18 — po raz drugi, a 17 — pełniło swe obowiązki już co najmniej trzykrotnie; pod koniec VIII kadencji działało 79 radnych, w tym 18 kobiet (PZPR — 45, SD — 10, ZSL — 5, bezpartyjni — 19).

Od dnia wyboru MRN odbyła 29 sesji roboczych, na których zajmowano się 25 wązowymi dla miasta i jego mieszkańców tematami; dużą aktywność przejawiali zespoły radnych PZPR, SD i ZSL (w końcu 1982 r. ukończył się zespół radnych bezpartyjnych), w minimalnym stopniu uczestniczyli w sesjach posłowie oraz radni WRN z terenu miasta (ci ostatni nie przejawiali żadnej aktywności).

86 razy zbierało się Prezydium MRN rozpoznając szczegółowo 145 tematów i przygotowując 45 obszernych materiałów na kolejne sesje; dwukrotnie obradowano wspólnie z Prezydium Rady Miejskiej PRON.

Statystyczny radny uczestniczył w 17 z 30 odbytych sesji (poza 29 roboczymi była 1 uroczysta); radny Michał Czubiński nie opuścił ani jednej sesji, 18 innych było nieobecnych nie więcej niż 3 razy, ale byli i tacy,

### Radni

i

### radny

### narodowe

więzało się z rozwojem społeczno-gospodarczym terenu (...) zajmując się podstawowymi dziedzinami życia miasta i gminy przyczyniła się, pomimo kryzysu i licznych trudności, do rozwoju środowiska, do budowy demokracji socjalistycznej (...) Podjęła 114 uchwał (...) w kadencji odbyło się 60 posiedzeń prezydium rady, na których rozpatrzono 107 spraw, a wśród nich: związane z oświatą, wypoczynkiem dzieci, działalnością samorządów, udziałem w konkursie „Mistrz gospodarczości” itd. (...) Prezydium odbyło 11 posiedzeń z udziałem M-GK FJN, egzekutywy KMiG PZPR, MiGK ZSL, a ostatnio PRON. Z inicjatywy prezydium ustanowiono odznakę „Zasłużony dla

którzy w ciągu 6 lat stawali się za ledwie 2-3 razy.

W trakcie kadencji rauni zgłosili na sesjach 612 wniosków, interpelacji i zapytań (średnio 8 na radnego), przy czym najaktywniejsi byli: Jan Groński (40), Andrzej Szopa (31), Kazimierz Pella (22) i Antoni Kunysz (21); statystyczny członek MRN zabierał głos 2-krotnie (niełirzy nie czynili tego w ogóle).

W dużej mierze opinie i inicjatywy radnych zdecydowały między innymi o: rozpoczęciu budowy nowego szpitala, budowie centralnej ciepłowni, zakończeniu budowy „Domu Usług”, remoncie nawierzchni wielu ulic i chodników, estetyzacji przystanków autobusowych i modernizacji sieci handlowo-usługowej.

W całej kadencji radni spotykali się ze swoimi wyborcami 118 razy, przyjmując do realizacji 332 wnioski i postulaty obywateli, przy czym najaktywniejsi byli: Romuald Borysławski (24 spotkania), Adam Gawlik (17), Kazimierz Fejdasz i Teresa Kowal (po 16) oraz Stanisław Papiernik i Anna Wiacek (po 14).

Średnia frekwencja radnych na sesjach VIII kadencji wynosiła 58 proc.; najlepiej było z nią w roku 1978 (80,5 proc.) oraz 1979 (68,7 proc.), a najslabiej w latach 1981 (51,2 proc.) i 1980 (56,6 proc.).

Sporo pracy miały komisje MRN: rozwoju gospodarczego i gospodarki miejskiej (12 posiedzenia, 190 przeprowadzonych kon-

trol i rekontroli, 130 złożonych wniosków); zaopatrzenia, produkcji rolnej i usług (odpowiednio: 24 — 29; — 21); zdrowia, spraw społecznych i ochrony środowiska (31 — 72 — 43); przestrzegania prawa i porządku publicznego (21 — 72 — 24); wychowania, oświaty i kultury (33 — 74 — 57); Miejski Komitet Kontroli Społecznej odbył 43 posiedzenia i przeprowadził 1300 kontroli (1267 z nich w wyniku reakcji na sygnały obywateli) dotyczących głównie przypadków spekulacji (23 sprawy zakończyły się przed kolegium ds. wykroczeń, a 5 objęto dochodzeniem prokuratorskim).

Najwyższą frekwencję na swych posiedzeniach miała komisja zdrowia, spraw społecznych i ochrony środowiska — 64 proc., a najmniejszą MKKS — 57 proc.; dwoje radnych — Krystyna Beer i Michał Czubiński nie opuściło ani jednego posiedzenia swych komisji, jeden z radnych politygował się na nie tylko 1 raz, a kilku innych uczyniło to zaledwia 4-6-krotnie.

Nie udało się MRN (oprócz innych spraw, wynikających z kłopotów materialnych i inwestycyjnych) zatwierdzić do końca swej kadencji takich problemów jak: aktualizacja planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta, uchwalenie planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji starówki, przyspieszenia budowy stacji uzdatniania wody oraz miejskiego wysypiska śmieci.

(bz.)

miasta i gminy Dynów” oraz tytuł „Honorowy obywatel miasta Dynowa” (...). Bardzo aktywne były komisje radzieckie, odbyły one łącznie 223 posiedzenia i 92 kontrole, wyróżniała się Komisja Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej (...). Frekwencja na zebraniach rady wynosiła średnio 72 proc. Do najaktywniejszych należeli radni: Anna Czyż, Władysław Kiełbasa, Antoni Twardak, Wojciech Dżimira, Stanisław Gałęj, Władysław Gałęj, Józef Kędziński, Kazimierz Hardulak, Janina Jurasińska, Franciszek Potoczny, Zygmunt Pyra, Ludwik Łach, Jan Szatajko, Jan Tucki, Wiktor Kawałek, Franciszek Leśniak, Józef Zelwach (...). Oni i ich koleżdy zgłosili na sesjach 114 interpelacji. O trafności zgłaszanych spraw świadczy fakt, że 79 proc. załatwiono pozytywnie. Dotyczyły one głównie budowy dróg, gospodarki komunalnej, przydziału maszyn rolniczych i materiałów budowlanych”.

W zwykłych, niekryzysowych warunkach rada uczyniłaby z pewnością znacznie więcej dla rozwoju Dynowa i okolic, ale i tak radni mają prawo czuć się jak ludzie, którzy dobrze spełnili swój obywatelski obowiązek. Tu również warto przytoczyć za naczelnikiem miasta i gminy MIECZYSLAWEM ZAWADĄ kilka przykładów:

„W omawianym okresie wybudowano w mieście i gminie 215 domów i 154 budynki inwentarskie, w budownictwie spółdzielczym oddano do użytku 39 mieszkań, dwa bloki — dla 13 rodzin każdy — przekazały PGR, budynek dla 10 rodzin znajduje się w budowie. Ułożono nawierzchnię smółowa na drogach o długości 16 km przez wsie Bartkówka, Pawłokoma i Dylagowa oraz Dobrówka Starzeńska w kierunku Siedlisk. Uruchomiono szereg nowych i dodatkowych kursów PKS, wybudowano 9 przystanków i

dworzec autobusowy. W mieście dywanik asfaltowy otrzymały ulice o łącznej długości 6,5 km. Wybudowano stację uzdatniania wody, nową studnię o głębokości 100 metrów, w budowie jest ujęcie dla nowego osiedla przy ul. Grunwaldzkiej. Zostały zmodernizowane i rozbudowane są zakłady „Fermstal”. Podobnie ma się rzecz z „Respanem”, Spółdzielnią „Jedność” i Spółdzielnią Inwalidów w Bańkórze. Budowana jest szkoła w Dylagowej i Lubnie, miejskie przedszkole oraz internat ZSZ — WSK Rzeszów w Dynowie. Nowa stacja zasilania poprawiła sytuację w zakresie oświetlenia miasta. Rozpoczęto budowę w czynie społecznym domu strażaka w Łaskówce, Harta otrzymała ośrodek zdrowia, a Dynów garaże dla pogotowia ratunkowego. Rozpoczęto gromadzenie środków na budowę Domu Spółkownej Starości w Dynowie”.

Te i inne dokonania stały się możliwe dzięki zaangażowaniu mieszkańców miasta i gminy, ale nie tylko. Dynów potrafił zyskać sobie wielu sprzymierzeńców, którzy spieszyli mu z pomocą przy rozwiązywaniu trudności, a tych — jak wiadomo — dziś nie brakuje. Dynowianie mają dobrą pamięć i nie zapominają pomocnych dłoni, wyrazem tego było przyznanie w przeszłości kilkunastu osobom tytułu Honorowego Obywatela Miasta Dynowa. Również w czasie ostatniej sesji dynowska rada nadała tę godność ZDZISŁAWOWI CICHOCKIEMU — dyrektorowi NBP ZDZISŁAWOWI DREWNIŃSKIEMU — przewodniczącemu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, STANISŁAWOWI FRELKOWI z CZSR w Warszawie i JANOWI NIEDZIELI — dyrektorowi Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Tekst i zdjęcia: T. MIECZYSLAWSKA



Przewodnicząca RNMiG Anna Kowalska i wyróżnieni tytułem Honorowego Obywatela Miasta Dynowa.

## Pod żaglami „Daru Młodzieży”

## Z PRZEMYSŁA DO OSAKI

(Dokończenie)

W lutym br. powrócił do Gdyni z ponad 7-miesięcznego rejsu do Japonii „Dar Młodzieży”, który brał udział w wielkim festiwalu żaglowców „World Sail '83” w Osace. W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy obszerną relację z przebiegu

tej niecodziennej wyprawy jednego z jej bohaterów — przemysłanina Arkadiusza Stefaniaka, studenta I roku Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Dziś dokończenie tej opowieści o 217 dniach żeglugi przez morza i oceany, poświęcone drodze powrotnej z Osaki...

**J**OKOHAMA — wielka 3-milionowa metropolia, ogromny port; centrum przemysłu stoczniowego maszynowego, elektrotechnicznego. Ważny ośrodek naukowy z niespełna 130-letnią historią. Sześć kolejnych pracowicie a zarazem przyjemnie spędzonych dni, nie mniej serdeczne niż w Osace powitania i honory. Nadchodzi wreszcie dzień pożegnania z gościnnym krajem Kwitnącej Wiśni, w którym załoga „Daru” spędziła ponad 2 tygodnie. Czas ruszać w drogę powrotną do tak odległego domu.

## O krok od tragedii

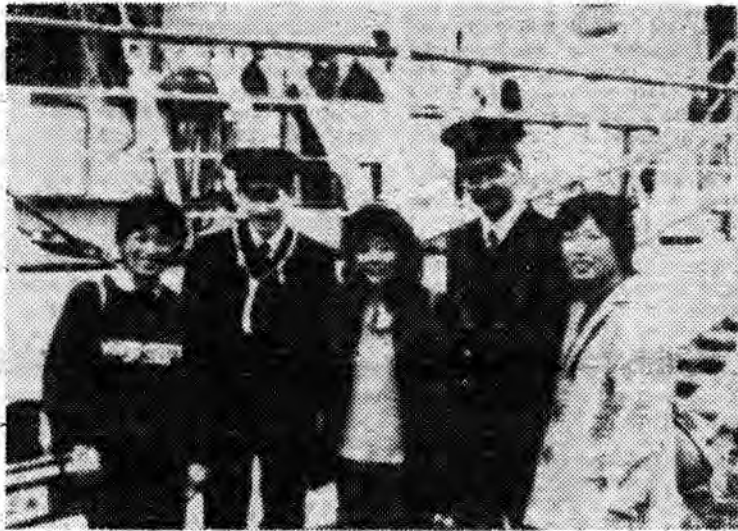
Pierwszym portem na tej trasie była radziecka Nachodka. Nim jednak żaglowiec dotarł do niej, załoga i jej opiekunowie przeżyli chwile grozy. Nieostróżny „pierwszoroczniak” spadł z pierwszej reji z wysokości około 20 metrów od lustra wody Natychmiastowy alarm. Idą w ruch koła ratunkowe, rusza na pomoc szalupa. Szczęśliwie po 9 minutach, pechowca wyłowiono. Dobrze, że morze było wówczas spokojne, a żagle „Daru” opuszczono. Skończyło się na strachu i katarze.

Program pobytu w Nachodce bardzo obszernej Wizyty w miejscowych zakładach pracy, liczne spotkania z młodzieżą — pionierami romsomalcami, studentami Akademii Morskiej. No i kolejne emocje sportowe — reprezentacja „Daru Młodzieży” grała w siatkówkę i koszykówkę. Wcześniej, w Osace, odbyły się minigrzybska załoga żaglowców przybyłych na „World Sail '83” a później rywalizowano z koszykarskimi z Szanghaju i znakomitymi pingpongistami z Manili.

## Pozdrowienia z Szanghaju

— Długo będę wspominał pobyt w tym mieście. Chińczycy znakomicie spisali się w roli gospodarzy. Powitały nas transparenty w języku polskim, przydzielono nam specjalnego tłumacza. Sporo zwiedziliśmy: pałac młodzieży, ogród botaniczny, fabrykę ręcznie tkanych dywanów, wytwórnię świetnych w smaku cukierków. Specjalnie dla nas przygotowano pokaz chińskiego karate w wykonaniu 6-7-letków. Miasto ogromne, mały ruch na ulicach, ale na chodnikach sztuka jest w miarę swobodnie przejść — trzeba dobrze się przepychać, aby zrobić krok do przodu...

W 2 dni po wyjściu z szanghajskiego portu — znów wielkie emocje, których przyczyną



Japońskie dziewczęta bardzo chętnie pozowały do pamiątkowych fotografii na tle „Daru Młodzieży” (A. Stefaniak z lewej).

był potężny sztorm. Dziesięć (a w porywach dochodzący do jedenaśtu) stopni w skali Beauforta, to nie przelewki. Żaglowiec spisał się jednak bez zarzutu, skończyło się na „gęsiej” skórcie na plecach i... żołądkowych dolegliwościach u niektórych studentów. Do Manili załoga dotarła już w dobrej dyspozycji. Ledwie spuszczone trap, a tu zaskoczenie — na pokład wskakuje zespół folklorystyczny, dając prawdziwy koncert filipińskich tańców. I znów pełne atrakcji wycieczki,

spotkania z kadetami szkoły morskiej — u nich i na pokładzie „Daru”.

## Misteriom poddan został...

Wszyscy byli jednak już myślami przy rytualnym morskim „chrzcie” i spotkaniu z wielkim Neptunem. Nastąpiło

to między Manilą a malezyjskim portem Penang. Kandydatów na pełnoprawnych marynarzy poddano najwymyślniejszym próbom i testom, zakończonym szczerą pogawędką z samym władcą mórz, od którego opinii zależy przecież los każdej marynarskiej kariery. „Egzaminy” poszły dobrze, Neptun był kontent i na pamiątkę spotkania na równiku obdarował 120 „ochrzczonych” specjalnymi dyplomami.

„MY NEPTUN REX, IMPERATOR WSZECH MÓRZ ZIEMI OPASUJĄCYCH, RZEK I STRUMIENI WSZECH KICH, IMIENIEM I POWAGĄ WŁASNA, WSZEM I WOBEC OŚWIADCZAM, IZ MAJTEK ARKADIUSZ STEFANIAK PRÓBOM I MISTERIOM CHRZTU RÓWNIKOWEGO NA SZKOLNEJ FREGACIE „DAR MŁODZIEŻY” PODDAN ZOSTAŁ. PRZED ME OBLICZE JASNE DOPROWADZON WINY SWE WYZNAŁ I IMIĘ NOWE ACRUX GODNE PROFESYI MARYNARSKIEJ OTRZYMAŁ” — dokument ów wręczono Acruxowi (największa gwiazda w gwiazdozbiórze Krzyż Południa — przyp. ZB) 16 grudnia 1983 roku na szerokości geograficznej 0° i długości 106° East, co poświadczyl własnoręcznym podpisem sam Neptun (lekarz wyprawy dr Jolusz) oraz komendant fregaty kpt. Tadeusz Olechnowicz.

— W tydzień po „chrzcie” przeżyliśmy znów wielkie wzruszenia — Boże Narodzenie spędzone przed Colombo Była, a jakże mogło być inaczej, wigilia — z rybami, kluskami z makiem i nuconymi przez wszystkich kołędami. Byliśmy tak daleko od kraju i swoich domów, a jednak — w tych chwilach — czuliśmy się tak bardzo blisko nich. Myślami byliśmy przy rodzinnych stołach. Iżawili nam oczy. Także wówczas, gdy spoglądaliśmy na cztery, ustawione w różnych miejscach żaglowca, choinki (sztuczne, niestety)...

## Powrót do kraju

Minął Nowy Rok, z każdą godziną „Dar Młodzieży” był bliższy Polski o kilkanaście mil morskich. Od Colombo powrócił ta samą trasą którą pokonywano w drodze ku brzegom Japonii. Wreszcie Europa. Tym razem „Dar” rzuci kotwicę w hiszpańskiej Maladze, a następnie w Rotterdamie.

— Stąd przewieziono nas autokarami do Amsterdamu, a później do Hagi, gdzie spotkaliśmy się z naszym ambasadorem Tradycyjnie już i tu nie zabrakło Polonusów — rodaków osiadłych nieraz od dziesięć lat, za granicą, którzy przyjechali, aby nas powitać i popratulować takiego wyczynu, a przy okazji obejrzeć następcę „Daru Pomorza”. Wychodząc z Rotterdamu żyliśmy już powitaniem w Gdyni...

23 lutego br., po 217 dniach liczącej 28 065 mil morskich żeglugi, fregata powróciła na swe miejsce w basenie gdyńskiego portu. Punktualnie o 12-tej w południe. Mimo przenikliwego zimna witaly ją i jej wspaniałą załogę, tysięczne tłumy: przedstawiciele władz państwowych, rodziny i znajomi marynarze. A także mieszkańcy miasta, którzy starym zwyczajem zjawili się, aby powitać tych, którzy powracają z mórz i oceanów „na żaglach” — tak, jak przez blisko pół wieku czynił to „Dar Pomorza”. Wszyscy chcieli zobaczyć i uścisnąć tych 19-letnich

chłopców, którzy zdali niełatwy egzamin.

Rodzice Arka i starsza siostra Renata znają bez pudła przebieg rejsu z listów i nieustannie tropionych — w jego trakcie — najdrobniejszych nawet wzmianek prasowych. Dlatego też nieco spokojniej niż inni oczekują, aż Arka wypełni swe ostatnie obowiązki na pokładzie i uda się na tak zasłużony, aczkolwiek za ledwie 7-dniowy, urlop w rodzinne strony.

Pierwsze godziny w domowym zaciszu są swego rodzaju „aklimatyzacją” — inny rozkład dnia, inne zajęcia i obowiązki. Wieżowiec na osiedlu Warneńczyka w niezym nie przypomina przecież pokładu tak bliskiego nam wszystkim żaglowca. Tam, na morzu, całymi tygodniami płynęło się w panującej wokół ciszy, a tu w domu, drzwi się nie zamykają od fali odwiedzin krewnych i znajomych. Wreszcie puka w nie dziennikarz i znów, po kolei: gdzie, co i jak. W dużej mierze wyręcza w tej rozmowie marynarskiego Acruxa jego prywatne archiwum — pokazny zbiór listów, zdjęć, reprodukcji i wycinków z prasy zachodniej i rodzimej — założone przez rodziców. 19-latek jest nieco zażenowany, częściowo może nawet i zawstydzony, ale powoli się „rozkreca” i smuje tak świeże wspomnienia...

## Na czwórce z plussem

W sterce rejsowych pamiątek wpada mi w oko „karta zaliczenia praktyki” zawierająca cenzurkę Arka z tych 217 dni japońskiej eskapady (poza indeksem z zaliczonymi bez większych problemów 7 egzaminami). Ogólna ocena przelozonych bardzo wysoka — cztery z plussem. To ścisła czołówka najlepszych żeglarzy tego rejsu. — „moralna postawa zawodowa — 5, zdyscyplinowanie i sumienność — 5, koleżeńskość i umiejętność współzycia — bardzo koleżeński, cechy charakteru — zrównoważony, dokładny...” Na końcu zaś podstawowe pytanie: „przydatność do zawodu marynarza”. Odpowiedź, wymowna: „bardzo dobry marynarz”. Karta ta jest drugim, po maturalnym, świadectwem dojrzałości — dowodem trafnego wyboru, właściwych predyspozycji i obiecującą zaliczką u progu marynarskiej kariery.

— Wracamy do normalnej nauki, w czerwcu kolejna trudna sesja. Trzeba się do niej solidnie przyłożyć, aby mieć spokojne wakacje. Na czwartym roku czeka nas pływanie na normalnych statkach handlowych, a po studiach — praca. Jeśli mam być szczerzy, chciałbym pływać na krótszych trasach od tej naszej „japońskiej”. Mimo wszystko 7 miesięcy bardzo męczy... „Dar Młodzieży” wypłynął znów na szerokie wody. Tym razem do Kanady na tradycyjną „Operację ZAGIEL”, na 5 miesięcy — ze studentami szczebińskiej WSM. Teraz ich kolej...

Arkadiusz Stefaniak był jedynym spośród załogi „Daru Młodzieży” przedstawicielem południowo-wschodniej części kraju (najbliżsi koledzy pochodzili z Zamościa, Lublina i Nowego Targu). Mamy dziś w nim kolejnego, po kapitanie Henryku Jaskule, „wilka morskiego”, który odbył tak długi jednorazowy rejs. Morskie tradycje Przemysła mają zatem jeszcze jednego godnego kontynuatora...

ZDZISŁAW BESZ





m/s „Przemysł”

Szczecin, dn. 10. 02. 1984 r.

Kochane dzieci!!!

Na wstępie bardzo serdecznie dziękujemy za życzenia nadesłane na ręce naszej załogi oraz przeprasamy za długie milczenie spowodowane postojem statku „Przemysł” na stoczni remontowej w Swinoujściu. W międzyczasie została zmieniona cała załoga wraz z kapitanem statku. Przyrzekamy, obecnie, że kontakt z Wami będzie częstszy i nie ograniczy się tylko do wysłania listu. Planujemy wybrać się w ramach patronatu do Waszego pięknego miasta, które jest większością załogi znane tylko z publikacji przekazu telewizyjnego.

Statek m/s „Przemysł” obecnie zatrudniony jest w przewozie węgla polskiego do portów Irlandii, Danii, Republiki Federalnej Niemiec oraz w przewozie obcych ładunków, najczęściej z Wielkiej Brytanii do Szwecji.

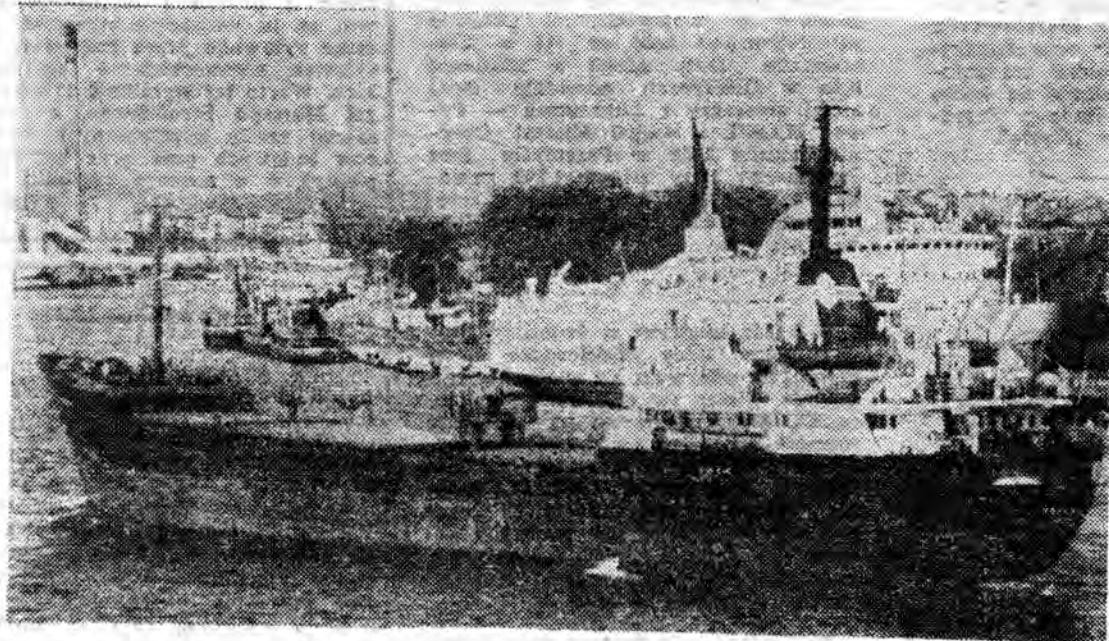
W związku z powyższymi relacjami nasze nie są zbyt długie w czasie, lecz postoje w portach krajowych są krótkie — około 10–12 godzin.

My ze swej strony wysyłamy Wam Kochane Dzieci paczkę ze słodyczkami, wraz z życzeniami noworocznymi. Życzymy Wam oraz dyrekcji waszej szkoły wszystkiego najlepszego, szczęścia, zdrowia, pomyślności i wielu najwspanialszych chwil w okresie nauki.

Za załogę statku

m/s „Przemysł”

Kpt. ż. w. inż. Włodzimierz Grycnar



## Dzieci żyją morzem...

Na zacytowany list uczniowie Szkoły Podstawowej nr 12 w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Przemyslu odpowiedzeli 8 marca br. A w tydzień później część kl. VI, wraz z przewodniczącą szkolnego koła Ligi Morskiej Ireną Parulską, gościła w redakcji. Dzieci przyniosły swoją morską korespondencję, zarówno tę przychodzącą jak i wysyłaną znaną Sanu. Otrzymałam prawo wglądu w listy przyjaciół. Podczas gdy moi mali goście zajęci byli przeglądaniem „Bryzy” i innych wydawnictw morskich znajdujących się w redakcji, opiekunka koła p. Anna Babiarz opowiadała o początkach tej przygody.

Gdzieś na wiosnę 1980 roku na łamach „Głosu Nauczycielskiego” natknęłam się na apel Klubu Matek Chrestnych, który zachęcał szkoły do nawiązywania kontaktów ze statkami-imiennikami miast. Podchwyci-

cili tę inicjatywę i w związku z Dniami Morza wystali życzenia na m/s „Przemysł”. Jego matka chrzestna mgr Kazimiera Hodór ucieszyła się nie mniej od załogi statku. Z Warszawy, gdzie mieszka, przyszedł obszerny list pełen ciepłych słów. Szkoda, że pierwszy i zarazem ostatni. Na szczęście rozwinęła się korespondencja z pływającym „Przemysłem”. Pan Radio pisał takie listy, że dzieci wpadały w zachwyt. Zmieniała się załoga i radiolicerowie, ale tradycja pisania długich listów do Przemysła utrzymała się.

Z „dwunastki” szły na adres Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie szczegółowe opisy szkolnych uroczystości, a nawet bogaty serwis zdjęciowy się zdarzył. Dzieci zbierały książki dla marynarzy, wysyłają im swoje robótki ręczne, które wykonują pod okiem p. Ireny Kubickiej, piszą o swoich radościach i smutkach. W jednej z

przesyłek do Szczecina wędruje wzruszający bukietik drobnych kwiatków...

Po dwóch latach wymiany listów w szkole powstaje koło Ligi Morskiej. Wychowania morskiego podejmuje się p. Anna Babiarz. Przewodnikiem staje się miesięcznik „Morze” oraz filmy o tematyce morskiej. Kolorowe widokówki nadchodzące z różnych portów stanowią podstawę fotogazetki. Dzieci żyją morzem...

Pytam zatem o marzenia. Mają jedno — widzieć statek w porcie, zwiedzić go, spotkać się z załogą. Cieszą się z zapowiedzianej wizyty patronackiej przedstawicieli m/s „Przemysł”. Wyrażają przy okazji nadzieję, że Matka Chrzestna ułatwi im odwiedzinę u swego dziecka.

Al-Bo

Fot. JACEK PAWŁOWSKI

## „Wici” na rzecz swego środowiska

Mineły trzy lata od I Wojewódzkiego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Przemyslu. W marcu 1981 roku organizacja liczyła 1500 członków. Nie brakowało pesymistów, którzy wysuwali tezę, że ZMW będzie organizacją jednego sezonu. Tak się jednak nie stało. Szeregi związku wciąż rosły, wstępował do niego najbardziej świadomi potrzeby działania społeczno-politycznego w swoim środowisku. Dziś ZMW w Przemysku zrzesza już 3 600 członków.

Na II Wojewódzkim Zjeździe ZMW „Wici”, który odbył się 21 marca w Jarosławiu, podsumowano doświadczenia przemyskiej organizacji w minionej kadencji. Wiele czasu poświęcono na działalność ideowo-wychowawczą, bo przecież organizacja powinna wychowywać i przygotowywać młodego człowieka do spełnienia określonej funkcji w społeczeństwie. W dyskusji podkreślano, że budowanie ustroju sprawiedliwości społecznej, to nie noszenie takiej czy innej legitymacji, to nie schlebienie władzy, lecz sumienna codzienna praca, zwykła odwaga mówienia prawdy tym, którym trzeba ją powiedzieć.

Na wsi najbardziej widoczne są potrzeby w dziedzinie upowszechniania kultury. Działanie w tej sferze wymaga odpowiednich kwalifikacji i umiejętności, bazy i nakładów finansowych, a z tym są poważne trudności. Dlatego organizacja wraca do zarzuconej idei uniwersytetów ludowych, które — cytując Ignacego Solarza — powinny być „pracowniami myśli chłopskiej”. Dobięga końca remont siedziby Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej, który być może jeszcze w tym roku otworzy podwoje, w czym niemała zasługa Zbigniewa Mierzwy.

W dyskusji wskazywano na potrzebę wzmocnienia troski o rozwój sportu, turystyki i rekreacji na wsi oraz zacieśnienia współpracy z ludowymi zespołami sportowymi i z Wojewódzkim Ośrodkiem Postępu Rolniczego.

Młodzież wiejska jest świadoma, że spełnienie jej aspiracji zależy w dużej mierze od przemysłu. Z trybuny zjazdu zaapelowano do załóg robotniczych, by podjęły dodatkową produkcję dla rolnictwa. Padło zapewnienie, że w zamian młodzi rolnicy dadzą więcej produktów rolnych i umożliwią ich zakup bezpośrednio w gospodarstwach chłopskich, po niższych cenach niż w handlu.

W dyskusji nawiązywano również do wciąż aktualnych słów W. Witosa: „Przyszłość należy nie do tych, co głośno i bezmyślnie krzyczą i jęczą, lecz do tych, co z siebie potrafią wykrzesać i zdobyć”.

Zasłużonym działaczom i sympatykom organizacji wręczono 13 złotych i 11 srebrnych odznak ZMW. Wśród wyróżnionych znalazł się przewodniczący ustępującego zarządu Jan Skwarczyński (ze względu na wiek nie mógł ponownie kandydować), któremu serdecznie podziękowano za kierowanie pracą wojewódzkiej organizacji od początku minionej kadencji. Nowym przewodniczącym ZW ZMW „Wici” wybrano Adama Grendę, funkcję honorowego przewodniczącego ZW powierzono Teresie Król. Do uwag wniesionych w czasie dyskusji ustosunkowali się m. in. sekretarz KW PZPR Lesław Chowański, wicewojwoda Tadeusz Dee i wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego ZMW Franciszek Szklennik. W zjeździe uczestniczyli również przedstawiciele ZMW z woj. rzeszowskiego i tarnowskiego, reprezentanci ZSMP i ZHP, obecni byli weterani ruchu ludowego oraz kierownicy instytucji obsługujących rolnictwo. Uświetnił go występ zespołu ludowego ze Świebodnej (gm. Pruchnik). woj-nek

## Szkoła w środowisku

Szkoła, jako placówka oświatowa, kojarzy nam się zazwyczaj jedynie z kształceniem dzieci i młodzieży. Nie dostrzegamy natomiast jej szerszego oddziaływania na środowisko — choć faktem jest, że nie każda ze szkół należy do ten wpływ zabiega.

UNIWERSYTET DLA RODZICÓW, działający od lat ośmiu w Szkole Podstawowej nr 3 w Przemyslu może służyć w tym przypadku jako przykład pozytywny, co nie oznacza wcale, że od razu udało się zwerbować organizatorom tłumy rodziców spragnionych wiedzy, nie tylko ściśle związanej z wychowaniem dzieci i ich szkolnymi niepowodzeniami.

— Aby pozyskać słuchaczy, musieliśmy niekiedy uciekać

się do wiązania terminów wykładów z terminami zebrań rodzicielskich, co zapewniło nam nieźłą frekwencję — mówi dyrektor szkoły mgr ZUZANNA ZIEGLER.

— Zabiegi te zaowocowały jednak po pewnym czasie i już wylania nam się grupa stałych słuchaczy. Oczywiście nie możemy wymagać od wszystkich rodziców stałego uczestnictwa w wykładach, bo obowiązuje zasada dobrowolności. Jednak zależy nam, by zainteresować ich przynajmniej pewnymi zagadnieniami podejmowanymi przez nas problematyki — tym bardziej że szkoła nasza położona jest w śródmieściu, w dzielnicy o pewnej specyfice, gdzie występują większe zagrożenia wychowawcze. Taka forma kontaktu rodzi-

ców ze szkołą jest bardzo pożądana.

— Słuchacze uniwersytetu dla rodziców to głównie robotnicy, ludzie z wykształceniem zawodowym, ale trzeba powiedzieć, że znakomicie potrafili ocenić jakość wykładów, domagają się nie sloganów i frazesów, lecz rzeczonych wykładów z dużą dozą wiedzy praktycznej — uzupełnia mgr JAN URBAN.

— Zresztą, mimo iż wytyczne co do problematyki wykładów płyną z kuratorium, wydziału oświaty i TWP, rodzice często sami proponują interesujące ich tematy. Największym powodzeniem cieszą się wykłady z dziedziny prawa i medycyny, spotkania z psychologami. Bardzo dużą frekwencję mieliśmy na wykładach poświęconych odżywianiu dzieci i młodzieży w okresie kryzysu. Z podob-

nym zainteresowaniem spotkał się wykład na temat przestępczości wśród młodzieży. Podjęliśmy bardzo różnorodną problematykę: od higieny pracy dziecka — chodziło głównie o to jak zorganizować dzień ucznia, który powraca późno ze szkoły, aby znalazł czas na naukę i wypoczynek — poprzez zagadnienia stosowania kar i nagród w procesie wychowania, trudności wychowawcze, konflikty światopoglądowe, zagadnienia rodziny oraz konflikty w małżeństwie i ich wpływ na psychikę dziecka, aż po „abc” dobrego wychowania i wiele innych spraw.

Są jednak tematy, które z różnych względów się nie przyjmują. Rodzice unikają więc głównie dyskusji na tematy polityczne. Z dziedziny wychowania przemilczano natomiast problematykę wychowania seksualnego, gdyż rodzice nie wykazali żadnego zainteresowania tymi zagadnieniami. Oprócz doboru te-

matyki o powodzeniu wykładów decydują niewątpliwie umiejętności wykładowcy — nie tylko jego przygotowanie merytoryczne, ale także zaangażowanie emocjonalne, które udziela się słuchaczom. Uniwersytet, działający pod egidą TWP, dysponuje pewną ilością wykładowców, którzy zawsze mogą liczyć na dużą frekwencję. Jeśli jednak liczba pracowników, psychologów czy pedagogów, chętnych do pracy z rodzicami, odpowiada zapotrzebowaniu, to znacznie trudniej pozyskać lekarzy, których pogadanki byłyby mile widziane.

W najbliższym czasie uniwersytet podejmie problematykę alkoholizmu i narkomanii, wobec wzrostu zagrożenia tymi nalogami. Odbędzie się także cykl spotkań z radnymi, których rodzice bardzo się domagają — właśnie za pośrednictwem szkoły.

(bs)

# Na ryby i nie tylko

Spóźniona wiosna nie może być dla wędkarza - podrywacza usprawiedliwieniem ewentualnej beczynności. Wręcz przeciwnie - jest to okres, który bezwzględnie należy wykorzystać do nadciągającego pracowitego sezonu. Przygotowania, jak to się niebawem okaże, są nader pracochłonne i - co tu dużo gadać - kosztowne. W żadnym jednak wypadku nie można ich potraktować obcesowo: każde pójście na ławiznę odbije się na połowach.

Jeśli więc chcemy chwalić się później dorodnymi okazami (nawet takimi, których wymiary podzielone np. przez 2 i tak będą imponujące), musimy w okresie przygotowawczym zaopatrzyć się w odpowiedni sprzęt. Stanowi on podstawę, ale nie gwarancję sukcesów - byłoby to zbyt proste. Osiągnięcie liczących się wyników wymaga nie tylko dobrego sprzętu, ale i wysokich umiejętności w zakresie znajomości gatunków, posługiwania się psychologią i słowem, wymaga też artyzmu.

Zacznijmy jednak po kolei, jako że wszystkie ogniwa muszą łączyć się ze sobą i żadnego pominąć nie można. Oto poszczególne etapy:



## Przygotowanie sprzętu

**NIEZBĘDNY JEST ZESTAW WĘDZISK** czyli kijów, o które w kryzysie trudno, one jednak stanowią wizytówkę wędkarza. Mówi się nawet, że im lepszy kij, tym większa ryba. Z braku bambusów lub kijów z tworzyw sztucznych - można stosować leszczynę, co jednak zmniejsza nasze szanse. Kije muszą być wyposażone w kołowrotki, żyłki, haczyki, ciężarki itp. - najlepiej pochodzenia zagranicznego.

**KONIECZNY JEST ŚRODEK TRANSPORTU.** Im lepszy samochód, tym większa szansa na poderwanie szalowej dziewczyny. Z braku laku dobry kit. Może zatem być motocykl, ale na ten rodzaj pojazdów pięć piękna bierze z mniejszą chęcią. Oprócz tego winniśmy się uzbroić w szereg urozmaiconych zestawów konwersacji, pożądany jest kwiatek, słodycze, perfumy (najlepiej francuskie) itp.

## Przynęta

**WŁAŚCIWY DOBÓR PRZYNETY** - to połowa sukcesu. Zalecane jest zabranie różnych przynęt: robaków, żywców, różnego rodzaju ciasta, past, ziemniaków i innych. W rybnicy nigdy nie wiadomo jaka ryba da się skusić.

**PRZYNETĘ STANOWIĆ MOŻE** wspomniany już samochód, bądź atrakcyjny właściciel, albo obaj razem wzięci. Jedno jest pewne: zawsze jakaś dziewczyna na któregoś z nich weźmie.

## Nęcenie

**W WYBRANYM MIEJSCU** rzeki, stawu lub jeziora sypimy przynętę i kiedy zauważymy żerowanie drobnicy, przestajemy nęcić, zarzucając wędkę. Dobre rezultaty daje nęcenie kilkunastu dni.

**SAMOCZÓD ZOSTAWIAMY** w uczęszczanym przez dziewczyny miejscu (obok kawiarni), wchodzimy do lokalu i dokonujemy wstępnej selekcji: odrzucając drobnicę przysiadamy się do stolika tej, która nam odpowiada. W zależności od potrzeby nęcimy od dwóch godzin do kilku dni.

## Branie

**PRZY ŁOWIENIU METODĄ GRUNTOWĄ** branie charakteryzuje się drganiem szczytówki: wędziska. Nie należy szarpać kijem - spłoszy to rybę - trzeba chwilę odczekać, niech połknie przynętę. Po chwili energicznie zaczynamy. Na wędkę powinien dać się odczuć opór (jego siła zależy od sztuki), który stopniowo, bez zrywów przełamujemy.

**DZIEWCZYNA BIORĄCA** sygnalizuje to ochotą do konwersacji, trzepoce przy tym rękami, strzela oczami itp. Nie wolno jej zbyt wcześnie ploszyć, niech się z nami oswoi. Następnie wysuwamy propozycję wspólnego spędzenia czasu. Początkowo napotykamy opór (jego siła zależy od charakteru partnerki), który stopniowo, łagodnie pokonujemy.

## Holowanie

**JEST TO NIEZMIERNIE WAŻNY ETAP** w sztuce wędkowania. Znaną są przypadki, kiedy złowiona na hak ryba uwalniała się wskutek niewłaściwego holowania. Dlatego trzeba pozwolić, aby się wyszalała, dając jednocześnie do przyciągnięcia jej pod brzeg. Warto pamiętać, że podczas holowania, ani na chwilę nie można poluzować żyłki. Kiedy ryba znajdzie się w zasięgu podbieraka, wyciągamy ją na brzeg i wówczas możemy mówić o zwycięstwie.

**JEST TO NIEZMIERNIE WAŻNA CZĘŚĆ** w naszym działaniu. Nierzadkie są przypadki rezygnacji dziewczyn z wspólnej wycieczki na skutek zbytnej pewności siebie ze strony partnera. Trzeba więc dziewczynie pozwolić na krygowanie się, ani na chwilę nie zaprzestając interesującej rozmowy w trakcie holowania. Kiedy nasza wybranka znajdzie się w pojeździe, możemy w zasadzie mówić o sukcesie.

## Uwaga

**SĄ WĘDKARZE**, którzy nie bacząc na wymiary ochronne, zabierają ze sobą, wszystkie ryby, jakie uda im się złapać. Są to zwykli kłusownicy albo tzw. „mięsiarze”.

**SĄ AMANCI**, którzy nie bacząc na wiek, leczą na wszystkie dziewczyny, również na tzw. „małolatki”. Są to zwyczajni zboczeńcy.

## Na zakończenie

**WĘDKARZ** nie powinien ubierać się jaskrawo, gdyż strój taki ploszy ryby.

**UNIKAJMY** UBIERANIA SIĘ w jasną odzież, gdyż na niej szczególnie wyraźnie znaczą ślady szminki. (MK)

# Horoskop

## BARAN (21 III — 20 IV)



Stałeś się ostatnio zbyt nerwowo, a to nie spiesza spraw czekających na załatwienie. Przed Tobą ogrom pracy. Podolasz obowiązkowi, wykonując systematycznie codzienne zadania. Nie zapomnij jednak o przyjaciół i kontaktach z przyrodą. Uspokoją Cię.

## BYK (21 IV — 21 V)



Budzisz podziw i współczucie. Dla jakiej idei tak komplikujesz sobie życie? Doba ma tylko 24 godziny! Dobrze jednak, że nie opuszcza Cię chęć do żartów. To swoisty wentyl bezpieczeństwa dla przepracowanego umysłu. Nie dokucaj jednak STRZELCOWI. Sobotni telefon nastroi Cię refleksyjnie...

## BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)



Błyskotliwa inteligencja, miły sposób bycia, takt - to atuty pozwalające wyżyć się kompleksów. Dlaczego zatem zdarza Ci się czuć nieswojo w towarzystwie, no powiedzmy, przeciętnym? Dlaczego się izolujesz i zaskorupiasz niczym ślimak? Stać Cię na to, by wygarnąć co myślisz o takim ple-ple-ple.

## RAK (22 VI — 22 VII)



Coś ostatnio zamilkłeś, pozostajesz w cieniu. Dlaczego? Przecież nie masz powodów. Twoje akcje stoją wysoko. Plany mają szansę na realizację. Niedługo awansujesz. Nie dawaj zatem posłuchu stugębniej famie głoszącej niestworzone opowieści na Twój temat. Trzymaj się!

## LEW (23 VII — 22 VIII)



Bieżący rok nie będzie dla Lwów zbyt pomyślny - to prawda, nie znaczy to jednak, by biernie czekać na to co los przyniesie. Przede wszystkim więcej uwagi poświęć zdrowiu, bo może częściej niż dotychczas szwankować. Poza tym daruj sobie dalekie podróże i nie popadaj w euforię na wieść o możliwości zmiany miejsca pracy. Propozycja wcale nie jest aż tak bardzo intratna. Twoje sprawy finansowe i tak się poprawiają.

## PANNA (23 VIII — 22 IX)



Kłopoty, nękające Cię przez ostatnie miesiące, wreszcie dadzą Ci spokój. Polepszy się zdrowie, możesz też liczyć na ogólne powodzenie w życiu. Masz szansę teraz właśnie zawrzeć serdeczną przyjaźń lub związek sentymentalny. Spodziewany wyjazd otworzy duże możliwości na zmianę dotychczasowego trybu życia. Najlepszym miesiącem roku będzie czerwiec.

## WAGA (23 IX — 22 X)



Więcej ofensywności w tym co robisz, bo inaczej pozostaniesz nie zauważany! Twoje przedsięwzięcia mają szansę na powodzenie, jeśli tylko nie poprzestaniesz w pół drogi. Kontakty z RYBAMI układać się będą poprawnie. Nie trać zatem dobrego samopoczucia.

## SKORPION (23 X — 22 XI)



Nie szalej z wydatkami, bo - wbrew pozorom - mieć gest nie znaczy wydatki, lecz utrafić w sedno i zareagować w porę. To duża umiejętność. Tak więc zamiast bukietu róż wystarczy gałązka konwalii, przynosząca nie mniej radości i wzruszeń. Bądź rozważny w tym co czynisz!

## STRZELEC (23 XI — 21 XII)



Możesz liczyć na uznanie! To co robisz zaowocuje wkrótce premią. Twoją uczynność mogą jednak bez skrupułów wykorzystywać niektórzy znajomi. Miej się zatem na baczności! Szanuj też zdrowie, pomny na fraszkę Kochanowskiego. Gdybyś miał kłopoty, zwróć się WADZE. Pomoże...

## KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)



Przypomniała Ci się „Pogarda”? A po co grzebiez w pamięci? W ogóle za wiele czasu poświęcaj rozmyślaniom. Lepiej idź na działkę. Zajmij się wiosennymi porządkami. Rzuć się w wir pracy fizycznej. Umysł odpocznie. I kondycja Ci się poprawi.

## WODNIK (21 I — 19 II)



Czy aby nie przeholowałeś? Twoje postępowanie stanowi niestanny powód konfliktów. Zrewiduj zatem swoje zasady współżycia społecznego, bo możesz pewnego poranka znaleźć się na wyspie utopii. I nie bądź taki przewrażliwiony. Uśmiechnij się!

## RYBY (20 II — 20 III)



Dieta, oszczędny tryb życia i obcowanie z przyrodą poprawią niebawem Twoje samopoczucie, nadwężone ostatnio kłopotami zdrowotnymi. Najbliższe tygodnie upłyną Ci pod znakiem dobrej passy. Ten prima aprilisowy żart niewart wspomnienia. Nie ma co szukać w nim jakichś podtekstów.





**Ogłoszenia drobne**

ZAMIENIĘ M-4 (3 pokoje) w centrum Katowic na roworzędne w Przemyslu. Wiadomość: Przemysł, Opalińskiego 13/10.

ROLNICY: Ptug. 2-, 3-, 4-skiłkowe ciągnikowe, podwieszane, kultywatory oraz wyorywacze do buraków cukrowych wykonuje na zamówienie Warsztat Ślusarsko-Usługowy. Przemysł, ul. Głowackiego 5, tel. 33-1 lub 34-79.

MAREK GRENDUS zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyslu.

MICHAŁ SZUMIGRAJ zam. w Jarosławiu, ul. Głowackiego 1/18 zgubił prawo jazdy nr 1287/72, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Jarosławiu.

M-4 (63 m kw) w Rudzie Śląskiej zamienię na podobne w Rzeszowie, Przemyslu, Jarosławiu lub okolicy. Alicja Brudek 37-561 Chłopice 57.

DYWANY 2x3 oraz pończosa, rok prod. 1980 - sprzedam. Ceny konkurencyjne. Przemysł, tel. 113, wewn. 496.

SPRZEDAM Syrenę 105 L, rok 1981. Przemysł, ul. Pstrowskiego 34/18.

SPRZEDAM Flata 125p, rok prod. 1976. Przemysł, ul. Pstrowskiego 34/19.

STARE meble pokojowe sprzedam. Przemysł, ul. Kopernika 28/14.

ZAMIENIĘ nowa przyczepę campingową na flata 125p. Warunki do uzgodnienia. Przemysł, tel. 31-23.

SPRZEDAM piec c.o. żeliwny. Wiadomość: Przemysł, ul. Idzikowskiego 3 (Winną Górą) po 16.

ZAKŁAD RTV świadczy usługi w zakresie naprawy telewizorów kolorowych i czarno-białych, sprzętu radiowego i elektronicznego. Udzielam gwarancji. Przemysł, ul. Słowackiego 67, tel. 33-76.

ZGUBIONO obrączkę złotą. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Przemysł, Rogozińskiego 21/18.

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia wykonywania rzemiosła Tom 1, strona 58, poz. 289 na nazwisko Mieczysław Sobala.

NAPRAWA, konserwacja i nabijanie gaśnie przeciwpożarowych Usługi dla ludności świadczy: Józef Drymajło, Przemysł, ul. Tarnawskiego 4, tel. 24-85.

GLIWICE - domek 5 pokoi, dwa garaże, ogródek - zamienię na podobny w Rzeszowie, Jarosławiu lub Przemyslu. Listy: Cwiro, 44-100 Gliwice, ul. Nowotki 116.

KUPIĘ dom w Przeworsku. 37-511 Pełkinie - szkoła. Gałasiewicz.

ZAMIENIĘ duży dom drewniany oszalowany z działką 16-arową i budynkiem gospodarczym w Przemyslu na własnościowe M-4 w Przemyslu. Przemysł, ul. Sobótki 30.

POMOC do dziecka potrzebna. Przemysł, tel. 31-82 po 18.

MAREK SYCZ, zam. Uszkowce, zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Lubaczowie.

JAN SKŁADAN, zam. w Radymnie, ul. Letnia 9, zgubił prawo jazdy i dowód rejestracyjny wydany przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Jarosławiu.

Kol. mgr. inż. arch.  
**ALEKSANDROWI  
ŁASZKIEWICZOWI**  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
**MATKI**  
składają:  
Dyrekcja, POP, Związek Zawodowy oraz koleżanki i koledzy z „Inwestprojektu” w Przemyslu.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w ciężkich dla nas chwilach po śmierci nieodżałowanego ojca i męża  
**JACKA MIKOŁAJCZYKA**  
serdeczne podziękowania tą drogą składa  
żona i syn

Druhnie **MAŁGORZACIE  
ZADŁO** wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci  
**MATKI**  
składają:  
Instruktorzy Hufca Ziemi Przemyskiej ZHP oraz Komendy Chorągwi ZHP

**FABRYKA  
SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH  
„P O L M O”  
Z A K Ł A D NR 2 W TYCHACH**

przy mnie pracowników w zawodach:

- mechanik samochodowy-kierowca ● kierowca ciągnika ● monter samochodowy ● kontroler jakości wyrobów ● lakiernik samochodowy ● spawacz elektryczny i gazowy ● galwanizer ● ślusarz remontowy i narzędziowy ● tokarz ● frezer ● szlifiarz ● elektryk ● operator wózka ● tłoczczarz w metalu ● zgrzewacz ● palacz kotłowy ● murarz tynkarz ● stolarz-cieśla ● robotnik magazynowy ● wartownik ● maszynista lokomotyw spalinowych ● manewrowy ● zwrotniczy

● pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

Ponadto przedsiębiorstwo zatrudni absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych.

**Nowo przyjętym pracownikom  
zamiejscowym zakład zapewnia:**

- ☆ zakwaterowanie dla pracownika bez rodziny oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych;
- ☆ organizuje dla załogi wypoczynek w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych;
- ☆ wczasy we własnych ośrodkach, w górach i na Wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego.

W ramach doskonalenia zawodowego zakład organizuje kursy zawodowe kształcące w zawodach:

- suwnicowy
- operator
- ustawiacz maszyn
- spawacz
- inne

Wynagrodzenie według UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY DLA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.

**Zakład zapewnia:**

- ☆ po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel;
- ☆ nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego;
- ☆ dodatek stażowy po: 5, 10, 15, 20 latach pracy w wysokości 5 proc., 10 proc., 15 proc., 20 proc.

**Komplet dokumentów wymaganych  
przy przyjęciu do pracy:**

- dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem);
- legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotacją o wysokości zarobków);
- książeczka wojskowa;
- świadectwo pracy;
- świadectwo szkolne.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie oraz takich, którzy w poprzednim zakładzie porzucili pracę, względnie zostali zwolnieni dyscyplinarnie.

**Adres:**

**FABRYKA  
SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH  
„P O L M O”  
ZAKŁAD nr 2 W TYCHACH,  
ul. Oświęcimska 401  
43-100 T y c h y  
telefon: 27-95-12 lub 13**

K-019/12

**WOJEWÓDZKI  
ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY  
SŁUŻBY ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ  
w PRZEMYSŁU, ul. Bakończycka**

**ZATRUDNI OD ZARAZ  
na terenie Jarosławia  
i Przemysła nw. pracowników:**

- GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z długoletnim stażem pracy
- PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI ze stażem pracy
- KIEROWNIKÓW BUDOWY z uprawnieniami upoważniającymi do samodzielnego prowadzenia robót
- MAJSTRÓW BUDOWLANYCH ze stażem pracy

oraz

**pracowników fizycznych  
w zawodach:**

- ◆ ELEKTRYK SIECIOWY
- ◆ MURARZ
- ◆ TYNKARZ
- ◆ BLACHARZ
- ◆ STOLARZ
- ◆ MECHANIK SAMOCHODOWY
- ◆ ELEKTRYK SAMOCHODOWY

Gwarantujemy wysokie wynagrodzenie plus uprawnienia wynikające z „Karty Budowlanca” wraz z preferencjami dla pracowników służby zdrowia. Informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, tel. 29-03.

K-1

**PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA  
w PRZEMYSŁU, ul. Marchlewskiego 32**

**PODAJE DO WIADOMOŚCI**

że w dniach od 26. 03. 1984 r. do 31. 05 1984 r. wypożyczalnia jest nieczynna z powodu inwentaryzacji zbiorów. Czytelnia natomiast jest otwarta od godz. 9 do 18.

Filie PBW w Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie udostępniają zbiory dla nauczycieli rejonu przemyskiego.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka przeprasza swoich czytelników.

K-1

**WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA  
ZESPÓŁ  
EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ  
w PRZEMYSŁU przy ul. Smolki 10**

**ogłasza przetarg nieograniczony**

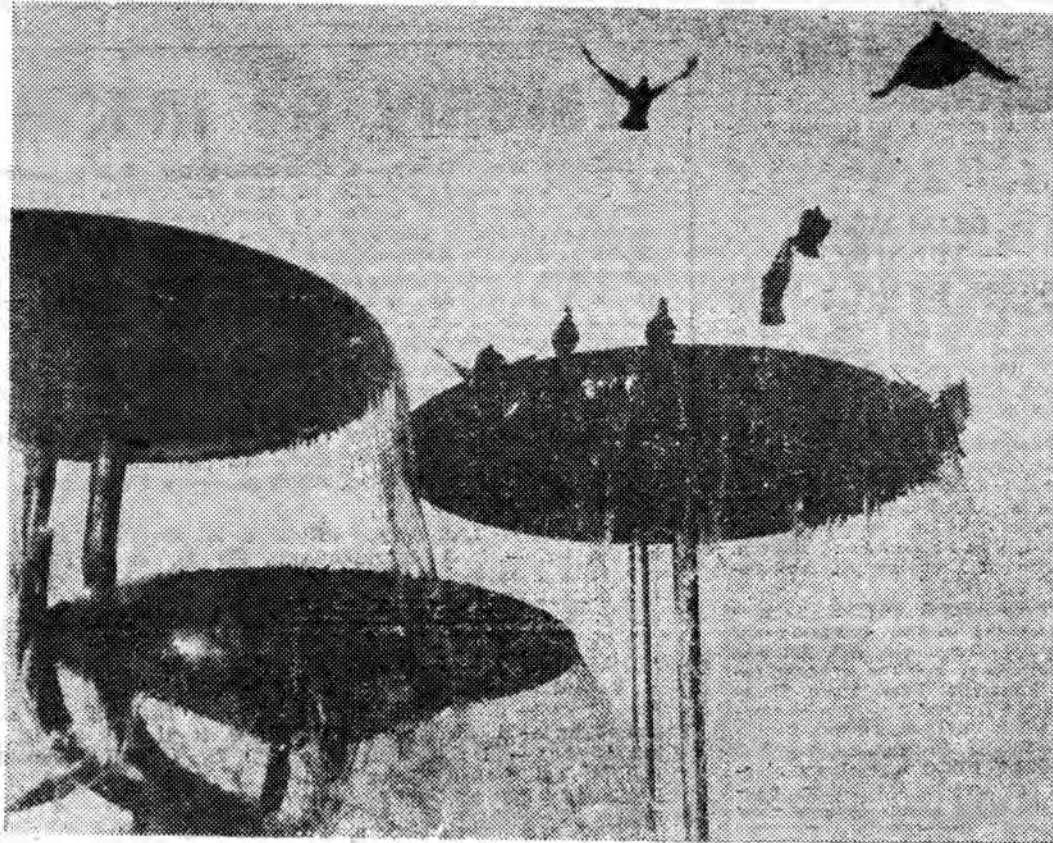
na wykonanie składu opału przy budynku Technikum Gastronomicznego w Przemyslu, ul. Słowackiego.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się w tutejszym wydziale i jest do wglądu codziennie od godz. 8 do 15. Wartość robót wg dokumentacji projektowo-kosztorysowej zamyka się w kwocie 2 mln zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, gospodarki uspołecznionej, nie uspołecznionej i osoby fizyczne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie tut. wydziału. Otwarcie komisyjne kopert odbędzie się w terminie siedmiu dni od daty ukazania się ogłoszenia.





Wiosenna kąpiel.

Fot. R. PAWŁOWSKI

## Dziękujemy!

☆ Za miłe pozdrowienia z Krynicy dziękujemy dyrektorowi Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego mgr. Józefowi Krajnikowi.

☆ Z przyjemnością odnotowujemy sportowe pozdrowienia ze zgrupowania kadry narodowej juniorów w podnoszeniu ciężarów, jakie nadesłali z Zakopanego trener i zawodnicy „Pionu” Oleszyce i „Orkana” Zapałów.

☆ Dziękujemy również sędziemu związkowemu PZN p. Adamowi Wydrze za pamięć i pozdrowienia ze Szklarskiej Poręby, gdzie odbywały się zawody XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży oraz Puchar Karkonoszy.



## Dziś: RYBY

### ZUPA RYBNA WĘDKARSKA

1 kg drobnych ryb słodkowodnych, 4 cebule, 2 ząbki czosnku, 2 łyżki oleju, 5 pomidorów, 1 strąk papryki, trochę zielonego groszku, natka pietruszki, sól, pieprz, szczypta mielonego cynamonu, listki laurowe, 2 l wody.

Ryby sprawić, starannie umyć. Zalać zimną wodą, dodać pokrajane na ćwiartki cebule, czosnek, listki laurowe. Gotować 10 min, po czym wywar przetrzeć przez sitko do drugiego rondla. Z rybek zdjąć skórki i w miarę możliwości starannie oczyścić z ości. Osobno dusić na oleju w rondlu 2 cebule pokrajane w talarki i obrane ze skórki pomidory. Potem wlać do tego wywaru rybny, dodać pokrajaną w paski paprykę, sól, pieprz, natkę i cynamon. Zupę gotować jeszcze 15 minut, po czym dodać mięso z ryb i groszek konserwowy.

### RYBA W POMIDORACH

3 kg ryb dowolnego gatunku (złowionych oczywiście w Sanie), 25 dag marchewki, 25 dag cebuli, łyżka cukru, 2 łyżki octu, 10 ziarenek pieprzu angielskiego i 10 prawdziwego, 6 listków laurowych, 4 łyżki koncentratu pomidorowego, papryka, sól, 150 g oleju.

Sporządzamy zalewę — pokrojoną cebulę smażymy na złoty kolor i dodajemy do niej 2 szklanki przegotowanej wody, potem marchewkę kroimy w talarki i wraz z pozostałymi składnikami dusimy na wolnym ogniu. Następnie smażymy na gorącym oleju wyczyszczone, sprawione i czyste ryby. Wkładamy je do słoików zalewając przygotowaną zalewą. Słoiki zakręcamy i wkładamy do zimnego piekarnika. Włączamy gaz i podgrzewamy je do temperatury 220—250 stopni C następnie gaz zmniejszamy do minimum i słoiki utrzymujemy w piekarniku jeszcze przez 4 godziny! Takie ryby spożywamy na zimno.

GWARANCJA na minimum 5 lat!

Życzymy smacznego i taakiej ryby.

KRYSTYNA



przestępnym wiosną zazwyczaj późno przechodzi. Czyżbyśmy zatem mieli czekać do maja?

Wedle naszej pogodyki kwiecień zacznie się mroźno i wietrznie. Dopiero pod koniec drugiej dekady spodziewany jest wzrost zachmurzenia, ale z opadami będzie śkapa. Mogą natomiast wystąpić silne wiatry.

„CHOĆ I W KWIETNIU SŁONKO GRZEJE, NIERAZ POLE SNIEG ZAWIEJE”; „JEŻELI W KWIETNIU PSZCZOŁY NIE LATAJĄ, TO DŁUGIE CHŁODY SIĘ ZAPOWIADAJĄ”; „KWIECIEŃ, GDY JEST SUCHY, NIE DAJE DOBREJ OTUCHY”; „GRZMOT W KWIETNIU — DOBRA NOWINA, JUŻ SZRON ROSLIN NIE POŚCINA”.

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny przywitał nas mrozem (minus 10 stopni!) i mimo iż słońce przygrzewało, nie czuło się ciepła. Przyroda uśpiona. Oziminy zmaltretowane. Niecierpliwą się nie tylko rolnicy tym ociąganiem się Pani Wiosny. A tu wypada wierzyć starym ludziom, którzy powiadają, że w roku



Rys. E. KMIECIK

## JAK MIESZKAĆ

Preferowanie budownictwa wysokiego nie ma uzasadnienia. W świecie krytykuje się obecnie mieszkaniowe drapacze chmur i wielkie mrówkowce. Okazuje się, że zabudowa niska jest tańsza od wysokiej, a nadto wcale nie pochłania większej ilości terenów. Z punktu widzenia higieny psychicznej najkorzystniejszą formą budownictwa są domy rodzinne z dużym wspólnym pomieszczeniem, w którym współżyje kilka pokoleń — dziadkowie, rodzice, dzieci. („Gazeta Krakowska”)

leń — dziadkowie, rodzice, dzieci. („Gazeta Krakowska”)

## OCZYSZCZALNI WCIĄŻ BRAK

A degradacja rzek postępuje. Wśród miast tylko 364 posiadają oczyszczalnię ścieków, z czego aż 172 stanowią oczyszczalnie mechaniczne, które nie gwarantują zatrzymania wszystkich ścieków. Z miast wojewódzkich nie mają oczyszczalni: Warszawa (tylko jedna stolica w Europie), Białystok, Elbląg, Kalisz, Łódź, Nowy Sącz, Radom, Rzeszów,

Skierniewice, Tarnobrzeg, Tarnów i Wrocław. („Przeгляд Techniczny”)

## KLIN KLINEM

Supernowoczesną poradę praktyczną zaszerwował swym czytelnikom jeden z polskich tygodników: plamę z czerwonego wina należy spłukać winem białym, a następnie wódką. A więc zasada klin — klinem znajdzie szersze, praktyczne zastosowanie. („Gazeta Pomorska”)

Wybrał: W. MASŁOWSKI



## ANTYALKOHOLIZM

Nowa forma walki z alkoholizmem: w Zielonogórskich Zakładach Piwowarskich wyciekło do kanalizacji osiem tysięcy litrów piwa. („Radar”)

## ANTYALKOHOLIZM

Preferowanie budownictwa wysokiego nie ma uzasadnienia. W świecie krytykuje się obecnie mieszkaniowe drapacze chmur i wielkie mrówkowce. Okazuje się, że zabudowa niska jest tańsza od wysokiej, a nadto wcale nie pochłania większej ilości terenów. Z punktu widzenia higieny psychicznej najkorzystniejszą formą budownictwa są domy rodzinne z dużym wspólnym pomieszczeniem, w którym współżyje kilka pokoleń — dziadkowie, rodzice, dzieci. („Gazeta Krakowska”)

## KRZYŻÓWKA MAGICZNA

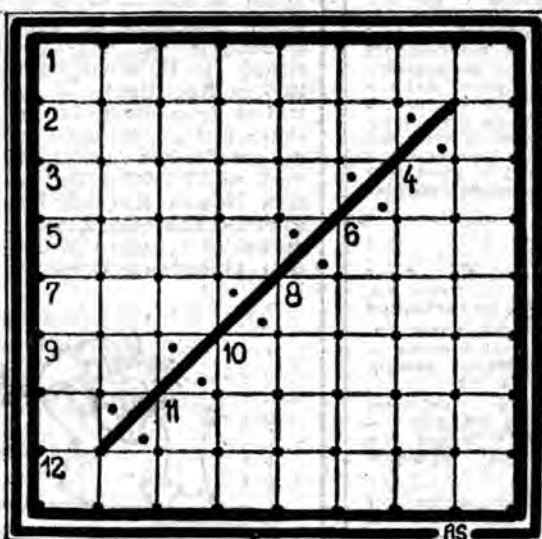
Znaczenie wyrazów: 1) obraz Leonarda da Vinci, 2) mówca, 3) bogacz indyjski, 4) litera (fonetycznie), 5) natarcie, 6) główny żagiel, 7) wysoka piłka w tenisie, 8) kolor w kartach, 9) symbol irydu, 10) miasto w Szwecji środkowej, 11) minerał, tlenek glinu, 12) wąż słodkowodny z rodziny dusicieli.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11/846

Poziomo: kadet, kumys, reaktor, sarna, traktat, agata, akant, salwa, Sabala, dramat, giser, Tirana, Iloraz, Nerpa, warta, pagaj, Matylda, zebra, Jukon, dotacja, rondo, cynia.

Pionowo: kasta, derma, trata, katar, statyw, krata, miara, skaut, grafika, trabant, Krajowa, Niagara, Sagan, laser, adria, esteta, palica, wezyr, rabin, Amado, pajac, gekon, junga. Nagrodę autorską otrzymuje „JURINO” z Dębicy. Nagrody książkowe wylosowali: Barbara Jamrozik z Dubiecka, Przemysław Pruchnik z Przemyśla oraz Zbigniew Pachuta z Janowa Lubelskiego.



## ZYCIE PRZEMYSKIE

### TYGODNIŚCIE PZPR

WYDAWCA: RSW „Prasa Książka Ruch” Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe 15 014 Rzeszów, ul. Hoffmannowej 1, tel. 27-13. ADRES REDAKCJI 17-100 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III p.), tel. 22-00 13-94 OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji. Biuro Ogłoszeń Reklam w Rzeszowie przy ul. Hoffmannowej 3 oraz wszystkie biura ogłoszeń na terenie kraju. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19. Nr indeksu 38512. PL ISSN 0208-6946 O-4